Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 184 | Kraków, piątek 17 sierpnia 1934 | Rocznik XLIII

15 groszy za numer

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Konto PKO Kraków 400.670

# NAPRZÓD

## ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie 3·50 złotych
Zagranicą 6 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

TOWARZYSZE! ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD", JEDYNY KRAKOWSKI DZIENNIK OPOZYCYJNY!

# Pieniądze i polityka

Tylko w takich stosunkach, jakie u nas wyrobiły się w ostatnich latach, możliwem jest połączenie finansowych z politycznemi interesami państwa, co złośliwi nazywają zaprzedaniem samodzielności albo określają efekt takich transakcyj jako „parszywe pożyczki". Gdyż pożyczka może być tak nazwaną nietylko z powodu drobnej sumy, na jaką opiewa; określenie to ma i szersze znaczenie, którego nie potrzeba wkładać łopatą do głowy.

W ostatnich dniach pojawiły się pogłoski łączące sprawę przystąpienia Polski do t. zw. Locarna wschodniego z pożyczką jednego miljona franków, którą miałaby dać Francja. Jak zwykle w takich wypadkach, nastąpiło zaprzeczenie w takiej dwuznacznej formie, że sfery miarodajne nic o takiej pożyczce nie wiedzą. Sfery miarodajne — to bardzo rozciągliwe określenie; byłoby o wiele jaśniej i zwięźlej, gdyby powiedziano: minister skarbu o takich rokowaniach czy o takiej ofercie nic nie wie.

Nie chodzi jednak o to, czy ta pogłoska jest prawdziwą czy też — co jest zupełnie możliwe — jest „balonem próbnym" wypuszczonym z Paryża w kierunku Warszawy czy odwrotnie. Chodzi o coś więcej, mianowicie, że takie pogłoski są wogóle możliwe. Różne panują zdania co do tego, czy Polska powinna przystąpić do proponowanego przez Francję paktu wschodniego razem z Niemcami i Rosją — zdania zresztą całkiem bezprzedmiotowe, ponieważ szeroka opinja — sanacyjna także — ma mały wpływ na powziąć się mające decyzje. Jedno tylko jest, w każdym razie powinno być, wspólne wszystkim bez względu na ustosunkowanie się do paktu: decyzja nie może w żadnym wypadku być kupioną, choćby cena kupna nazywała się pożyczką.

Nie pierwszy to zresztą wypadek, że decyzje polityczne łączą z pogłoskami pożyczkowemi. Dlaczego tak się dzieje? Z tej prostej przyczyny, że Polska łaknie pożyczki zagranicznej i stąd przypuszczają, że gotowa za nią zapłacić każdą cenę. To prawda, że pożyczka zagraniczna staje się coraz konieczniejszą, mimo że sfery miarodajne udają jeszcze wielkiego pana, któremu na tem nie zależy. Każde miesięczne zamknięcie budżetowe poucza coraz wymowniej, że wysiłki skonstruowania równowagi zapomocą dopisania do dochodów brakującej sumy z resztek pożyczki narodowej, dobiegają kresu. Jeszcze miesiąc, dwa, można będzie tak manipulować, potem stanie się przed próżnią, przed koniecznością przyznania się do niepokrytego deficytu.

W tych warunkach pożyczka zagraniczna jest jedynem wyjściem, którego nie uniknie się nawet zapomocą otwarcia bocznej furtki dla nowej pożyczki wewnętrznej. Nawet pisma najwierniejsze sanacji, pisząc o dalszych możliwościach osiągnięcia równowagi, nie biorą nowej pożyczki wewnętrznej w kalkulację. Mimo to dziwny ma to posmak takie bezceremonjalne łączenie polityki z pieniędzmi. A są i tacy, którzy z wielomówiącym giestem wskazują na to, że zwłoka w udzieleniu przez Polskę odpowiedzi, mimo nalegań ze strony Paryża, nie jest wynikiem potrzeby dłuższego zastanowienia się, lecz naciskiem w swoim rodzaju na rzeczywiście miarodajne sfery nad Sekwaną, aby może tak przy okazji pomówiły z bankierami na temat, że Polska nie jest gorszą od Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji, dla których bankierzy ci mają otwarte kasy. Może to być nieprawdą, ale sam fakt — a pisma o tem mówią — że takie pogłoski powstają, znajdują uzasadnienie, a nawet są z pewną satysfakcją przyjmowane — sam fakt przypuszczenia tylko związku między polityką a pieniędzmi jest najlepszą ilustracją stanu, do jakiego sanacja Polskę doprowadziła. Niema doprawdy czem chwalić się, że jesteśmy mocarstwem i t. d. — Samookreślenie się nie zastąpi realnego położenia.

# Urzędowe bezrobocie

Wedle urzędownie wykazanego stanu liczono w dniu 11 sierpnia 292.495 zarejestrowanych bezrobotnych. Stan ten zacznie niezadługo rosnąć. Jeżeli już w sierpniu tygodniowy ubytek wynosi tylko 1646 osób, można łatwo wyliczyć, że ubytek ten z każdym tygodniem do mniejwięcej września będzie się zmniejszał, aż wrócimy do stanu „normalnego" tj. do wzrostu bezrobocia i to w gwałtownych skakach.

Od 11sierpnia do końca września dzielą nas 7 tygodni. Przypuśćmy — w najlepszym razie — że spadek będzie w tych tygodniach odbywał się w dotychczasowem tempie, koniec września wykaże mniejwięcej 280.000 bezrobotnych — o okrągło 80.000 więcej niż w końcu września 1933. To się dzieje w roku, w którym wedle twierdzeń urzędowych miała się objawić poprawa w ruchu przemysłowym co do zatrudnienia!

Trzeba zaglądnąć rzeczywistości w oczy i stwierdzić, że czeka nas ciężka jesień i jeszcze cięższa zima. Ta część prasy sanacyjnej, która przy swem sanacyjnem nastawieniu broni interesów wielkiego przemysłu, już dziś twierdzi, że sezon zapowiada się niedobrze, ponieważ pozostały z poprzedniego znaczne niesprzedane zapasy, przemysł zaś nie jest finansowo tak silny, aby był w stanie uwięzić w zapasach jeszcze większe kapitały. Wynika więc z tego, że jeżeli rok ubiegły zakończył się cyfrą 342.000 urzędowych bezrobotnych — ilu będzie ich z końcem br.?

Okazuje się dalej, że „wielka akcja" funduszu pracy, która miała rozpocząć się 1 kwietnia br., nie wpłynęła zbytnio na zmniejszenie się bezrobocia. Wątpliwem jest, czy nawet zapowiedź zatrudnienia minimalnie 50.000 bezrobotnych, została zrealizowaną. A co będzie dalej, dowiemy się z wyników przeprowadzanej podobno „reformy" tego funduszu.

—ooo—

# Drugi list otwarty

## DO ŻOŁNIERSKIEJ BRACI LEGJONOWEJ

Pojawił się drugi „List otwarty" legjonisty Teofila Hussa. Jak wiadomo, pierwszy list, rozdany na zjeździe legjonistów w Krakowie 6-go sierpnia br. zrobił w Krakowie olbrzymie wrażenie. W „Liście" tym em. por. Huss piętnuje stosunki panujące wśród sfer łapiących posady i posadki, jako pseudo-legjoniści.

Drugi „List" jest pełen goryczy, strasznej męczarni psychicznej autora pierwszego „Listu". Dowiadujemy się z drugiego „Listu", że em. por. Hussa w dniu Święta Legjonowego aresztowano za „List" Nr. I. Co pisze autor w nowym liście, nie można podać, gdyż ulegnie konfiskacie. Pisze otwarcie i szczerze i prawdę.

Można chyba przytoczyć z „Listu" Nr. 2 słowa: „gdyby malarz mógł odtworzyć co się dzieje dzisiaj w mojej duszy, to z pewnością „Sąd ostateczny" Michała Anioła Buonarottiego, byłby zerem, a ci którzyby chcieli zajrzeć do wnętrza duszy mojej, to w najlepszym razie dostaliby pomieszania zmysłów" — „gdyby ciało moje posiekano na kawałeczki, to krew paliłaby stokroć gorzej od ognia piekielnego, a najdrobniejsza cząsteczka ciała zamieniłaby się sekundowo w bakcyle cholery azjatyckiej, któraby niemiłosiernie trawiła wszystkich . . . . . . . . , godzących w polskość i działających na szkodę państwa polskiego".

Musiał i musi straszny ból szarpać tego człowieka, kiedy tak pisze. A pisze to b. legjonista I Brygady i b. więzień stanu, człowiek dwukrotnie ciężko ranny na froncie.

# Mundurki

Za kilka dni rozpocznie się nowy rok szkolny. Będzie on stał pod znakiem mundurów, ponieważ wprowadzone w ub. roku stają się obecnie obowiązkowe. Jeżeli dotychczas wydalali niepłacących czesne, to obecnie będą wyrzucać za brak przepisowego mundurka. A nie jest to mundur bylejaki: błyszczące guziki, maciejówka w sam raz do noszenia z fantazją na bakier, numerek na rękawie — może młodym chłopcom będzie się podobał, ale rodzicom z pewnością nie.

Pamiętamy, jak na kilka lat przed wojną p. Dembowski, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, zadekretował przymus mundurkowy dla szkół średnich w b. Galicji. Co to były za krzyki, urągania! Skąd biedny urzędnik — to był główny kontyngent dostawców uczniów — ma wziąć kilkanaście koron na mundurek? Dziś jakoś mniej wydziwiają, mimo że dziś urzędnik jest gorzej sytuowany a mundurki są droższe.

Jestto chyba jeszcze jeden przyczynek do panującej u nas munduromanji, o której z taką złośliwością mówił jeden z uczestników Zjazdu Polaków z zagranicy. Na każdym kroku mundur prawdziwy czy fantazyjny. Teraz ulice miast zaroją się nowemi tłumami w mundurach — to widocznie podniesie nasze serca i będzie niezawodną wskazówką, że jesteśmy mocarstwem. A biedni rodzice będą długo płacić raty za wzięte na spłaty, a więc znacznie droższe, mundurki.

## W dwudziestą rocznicę wybuchu wojny

Z okazji 20-ej rocznicy wybuchu wojny Międzynarodówka Socjalistyczna wydała odezwę treści następującej:

**Robotnicy i robotnice wszystkich krajów!**

Dwadzieścia lat po wybuchu najokropniejszej wojny, jaką ludzkość kiedykolwiek przeżywała, świat znowu stoi nad przepaścią. Ogarnięte drgawkami kryzysu, narody Europy Środkowej, pobite w wojnie światowej, nanowo rozpętały te moce, które w zbrodniczym zamiarze lub wskutek zbrodniczego niedbalstwa rozpaliły pożar światowy.

Przypomnijcie sobie!

Na trzech europejskich cesarstwach z 1914 roku ciąży krwawa wina wywołania wojny. Sprzeczności imperjalistyczne przygotowały grunt; wyścig zbrojeń przyśpieszył decyzję. Wówczas rada koronna w Wiedniu, w swem nieograniczonem zaślepieniu, uchwaliła uderzyć, biorąc za pretekst zamach w Serajewie. Kajzer niemiecki popychał Austrję naprzód, car zaś wskutek mobilizacji Rosji udaremnił wszelką próbę nawrotu do rozsądku. Tak rozpoczął się zainicjowany przez trzy cesarstwa i spotęgowany przez moce imperjalistyczne innych krajów masowy mord, trwający cztery lata.

Jeszcze żyją setki tysięcy kalek, których wojna obezwładniła; miljony wdów i sierot, których wojna pozbawiła żywicieli; jeszcze gospodarka światowa wije się w konwulsjach okropnego kryzysu, który wywołany został wojną i jej bezpośredniemi następstwami, a już podnoszą głowę te same moce, na których ciąży wielka odpowiedzialność za wojnę światową. Wprawdzie rosyjska rewolucja złamała caryzm wraz z temi feodalnemi i burżuazyjnemi potęgami, które w roku 1914 parły do wojny, ale w Niemczech pławi się we krwi dyktatura swastyki, przejęta pragnieniem odwetu, a kapitał monopolistyczny goni po nowe rynki zbytu i nowe zyski; w Austrji i na Węgrzech rządzi feodalna monarchistyczna reakcja; we Włoszech zaś panuje żądny krwi faszyzm, który przecież przed kilkoma dniami podczas puczu hitlerowców bliski był wywołania wojny. Starzy podjudzacze wojenni znowu się zbudzili, znajdując w faszyzmie oparcie dla siebie.

Jest gorzej. Po tamtej stronie granic Europy tli się nowe ognisko wojny. Japoński imperjalizm przeszedł do ofensywy, zagarnął trzy północno-chińskie prowincje, które złączył w jedno marjonetkowe państwo pod swem panowaniem i zbroi się do ataku na Sowiety. Imperjalistyczne siły w Niemczech i ...... czyhają na ten moment, by rozpocząć wojnę zdobywczą ze Związkiem Sowieckim.

Tylko najostrzejsza walka z imperjalistycznemi i faszystowskiemi mocami może uratować Europę przed nową wojną. Jeżeli masom robotniczym nie uda się obezwładnić faszyzm, zanim on roznieci nowy pożar nad Europą, to zostanie ona skazana na śmierć wśród mordów i pożogi. Jeżeli socjalizmowi nie uda się sparaliżować sił imperjalistycznych, nowa wojna światowa stanie się nieuniknioną.

Tak łączy się w jedno walka o pokój i socjalizm, o polityczne samookreślenie mas robotniczych i wolność społeczną. Od wyniku tej walki zale ny jest los ludzkości.

**Robotni y i robotnice wszystkich krajów!**

Socjalistyczna Międzynarodówka

Robotnicza wzywa was do nieustannej czujności i do najwyższej gotowości bojowej za sprawę pokoju.

Poznaliście i musicie wiedzieć, co stawiacie na kartę. Właśnie w ostatnich dniach, kiedy znowu pożar groził od strony Wiednia, okazał się cały ogrom niebezpieczeństwa.

Międzynarodówka nie może się więcej, jak w 1914 roku, załamać w powodzie nacjonalistycznych namiętności i bez względu na to, w jakie pozory oneby się przystroiły.

Proletarjat nie może już wierzyć hasłom rządów kapitalistycznych, że to jest „ostatnia wojna" i że z niej wyłoni się sprawiedliwość, dobrobyt i pokój.

Gdyby pomimo wszystko nowa wojna wybuchła, to wyłoni się z niej z nieprzepartą siłą **rewolucja proletarjacka** przeciw faszystowskim podjudzaczom i ich imperialistycznym rozkazodawcom.

Wojna wojnie!

Jest to nic innego, jak bezlitosna walka z faszyzmem oraz pełne i ofiarne oddanie sprawie socjalizmu.

Niech żyje Międzynarodówka!

# Doświadczenia i wzory

Do dyskusji na temat niezależnych czy przymusowych związków zawodowych pragniemy dorzucić kilka przyczynków. Chodzi nam przytem nietyle o przekonanie t. zw. sfer miarodajnych, bo to są dla rzeczowej dyskusji niedostępne, natomiast pragniemy *robotnikom samym* na podstawie ścisłych danych uprzytomnić, czem są dla nich związki zawodowe.

Mamy wszyscy w pamięci ten wspaniały, potężny *ruch strajkowy*, jaki rozwinął się w połowie 1931 r. W pełni kryzysu, gnębiona bezustannemi obniżkami płac, spychana na dno nędzy, klasa robotnicza odnalazła w sobie *wolę oporu i walki.* We wszystkich gałęziach pracy w Polsce, pracownicy musieli się nauczyć, że następstwem każdego ataku na zarobki robotnicze musi być *walka strajkowa.* W tych walkach obroniony został częściowo poziom zarobków i wogóle poziom życiowy robotników.

Obecnie z danych oficjalnych Głównego Urzędu Statystycznego możemy zaczerpnąć nieco cyfr, ilustrujących rozwój walki.

Jak powiększał się zasięg walk, o tem mówią nam liczby poniższe:

| lata | liczba strajków | liczba zakładów objętych strajkami |
|---|---|---|
| 1930 | 312 | 1185 |
| 1931 | 357 | 1154 |
| 1932 | 504 | 6219 |
| 1933 | 631 | 8364 |

Liczba strajków w ciągu czterech lat wzrosła w dwójnasób, liczba zakładów pracy, objętych strajkiem, powiększyła się: *niemal ośmiokrotnie.* Dowodzi to ogromnego rozprzestrzeniania się walk robotniczych.

Jeszcze bardziej przekonywają nas o tem dalsze cyfry.

Liczba strajkujących wzrosła *siedmiokrotnie*, liczba tak zw. straconych (czyli przestrajowanych) dni roboczych *jedenastokrotnie!*

| lata | strajkujący | „stracone" dni robocze |
|---|---|---|
| 1930 | 48.000 | 368.000 |
| 1931 | 107.000 | 592.000 |
| 1932 | 314.000 | 2.094.000 |
| 1933 | 342.000 | 3.903.000 |

Tylko co do części strajków statystyka podaje ich wynik. Posiadane cyfry wskazują na znaczne wydoskonalenie taktyki walki, czego dowodem, iż w ubiegłym roku liczba robotników, którzy strajk przegrali była *dziesięciokrotnie* mniejsza od liczby robotników, którzy strajk zakończyli zwycięsko:

| lata | strajki wygrane | liczba strajkujących | strajki przegrane | liczba strajkujących |
|---|---|---|---|---|
| 1930 | 207 | 26.000 | 96 | 18.000 |
| 1931 | 252 | 82.000 | 95 | 24.000 |
| 1932 | 349 | 108.000 | 134 | 80.000 |
| 1933 | 455 | 198.000 | 104 | 25.000 |

Dla wszystkich: dla robotników, jak dla pracodawców, dla rządu, jak dla opinji publicznej — jest jasne, *że osią tych walk, ich inicjatorem i ich przewodnikiem — były klasowe, niezależne związki zawdowe.*

A teraz zapytajcie, *czy strajkują* i czy wogóle mają możność obrony swych płac robotnicy, zrzeszeni w jednolitych związkach zawodowych we Włoszech, w Niemczech, w Austrji?

Wystarczy stwierdzić, że *dr. Ley*, kierownik niemieckiego „Frontu Pracy", posiada obecnie trzy pałace w Berlinie, Kolonji i Koblencji, oraz majątek ziemski pod Elberfeld. Zato zarobki robotnicze w przemyśle tkackim — wedle urzędowych danych — w czasie tylko od września 1933 do lutego 1934 r. *spadły o 20 proc.* i wynoszą obecnie przeciętnie 21.47 marek tygodniowo. W przemyśle tytuniowym przeciętny zarobek tygodniowy brutto spadł już nawet do 13.53 marek. O obronie płac i o strajkach wogóle ani myśleć nie wolno.

Po krwawem rozgromieniu ruchu robotniczego w *Austrji*, wprowadzono i tam jednolite związki zawodowe. Związki niezależne (wszystkich kierunków) posiadały niemal 800.000 członków; wedle danych rządowych, do faszystowskiego związku jednolitego udało się do tej pory zegnać około 150.000 ludzi.

Obecnie rząd austrjacki wydał dekret, znoszący *rady załogowe*, legalną reprezentację robotników w kopalni czy fabryce. Na ich miejsce mają wejść mężowie zaufania, wybierani już nie w głosowaniu proporcjonalnem, ale większością głosów. *Prawa głosowania będą atoli pozbawieni wszyscy robotnicy, karani policyjnie „za działalność przeciwrządową".* Wybrani na mężów zaufania mogą być tylko członkowie faszystowskiego związku „jednolitego". Ale nawet i te czysto faszystowskie przepisy wyborcze wejdą w życie w niewiadomej przyszłości; obecnie mężowie zaufania będą mianowani. Będą to zatem mężowie zaufania rządu, policji i kapitalistów — ale nie robotników.

Najciekawsze jednak, że nawet tym mianowanym mężom zaufania *nie wolno obradować inaczej, jak tylko razem z pracodawcą i pod jego przewodnictwem!*

Sądzimy, że zbytecznie wyjaśniać, co w rzeczywistości oznacza *taki* związek zawodowy. Są to tylko nowe więzy, nowe kajdany na rękach robotników.

Jeszcze słowo o *włoskich* związkach zawodowych, oczywiście przymusowych. Faszyści włoscy mogą się pochwalić, że liczba przymusowych członków tych związków (3.733.000) jest większa, niż liczba członków „Trade unionów" w Anglji, oczywiście związków zawodowych (3.719.000). Atoli przed faszyzmem zarabiał np. robotnik w kopalni siarki na Sycylji 24 liry dziennie, *obecnie 8 lirów*, dokładnie trzecią część dawnej płacy. Zato robotnicy mają „dopolavoro", coś jakby faszystowskiego TUA-a: na wsi i w małych miasteczkach są lokale „dopolavoro" zwykłemi jaskiniami gry, w większych miastach karmi się robotników patrjotycznemi odczytami i marnym teatrem, do którego uczęszczają tylko robotnicy przedsiębiorstw państwowych i komunalnych — ci, którzy muszą.

To samo proponuje nam „Kurjer Poranny": „organizacje orkiestr, chórów, klubów towarzyskich" w przymusowych związkach zawodowych...

Perspektywa ponętna tylko dla tych, którzy liczą na nowe, dobrze płatne posady w przymusowych związkach...

*Dla robotników związki faszystowskie oznaczają całkowite skrępowanie ich w walce o poprawę bytu.*

*A Sierp.*

## Niewykonalna ustawa

Przemysł metalowy we wszystkich krajach stanowi jedną solidarną spółkę międzynarodową.

Istnieje kartel „Wspólnota Międzynarodowa eksportu stali" z siedzibą w Luksemburgu. Należą do niej: Niemcy, Francja, Belgja, Luksemburg, Saara, Czechosłowacja, Austrja, Węgry.

Kartel ten kontroluje różne następujące związki przemysłu metalowego:

Międzynarodową Federację produktów półobrobionych z siedzibą w Brukseli, do której należą kraje podane powyżej.

Międzynarodową Federację żelaza ciętego z siedzibą w Paryżu. Należą te same kraje.

Międzynarodową Federację żelaza zwyczajnego z siedzibą w Duesseldorfie. Należą te same kraje.

## Pamiętniki Roehma

Według doniesień prasy zagranicznej zamordowany podczas „czarnej soboty" w Monachjum przywódca szturmówek Roehm zostawił w ręku jednego ze swoich przyjaciół spisany przez siebie pamiętnik.

Ten to przyjaciel Roehma pamiętnik ów zdołał wywieźć zagranicę i obecnie w jednem z uzdrowisk austrjackich przygotowuje go do druku.

Pamiętnik ma się ukazać sienią tego roku.

## Jak bida, to do Żyda

B. poseł austrjacki w Rzymie Rintelen, który z ramienia hitlerowców upatrzony był na kanclerza Austrji, a po nieudałym zamachu postrzelił się, przez szereg dni walczył ze śmiercią. Dla uratowania mu życia lekarze zalecili transfuzję krwi. Zaofiarował ją pewien Żyd, czeladnik rzeźnicki.

Rintelen ma teraz w sobie krew żydowską i jeżeli zostanie przy życiu, to hitlerowcy zapewne wyrzekną się go.

## Robotnicy popierajcie swoje pismo

# O reorganizacji i reorganizatorach Ubezpieczeń Społecznych

Były minister Pracy i Opieki Społ. p. Jurkiewicz wniósł swojego czasu projekt ustawy t. zw. scaleniowej Projekt min. Jurkiewicza wymagał pewnych zmian w duchu zabezpieczenia interesów emerytalnych robotników fizycznych. Projekt ten rząd p. Świtalskiego wycofał z Sejmu, a minister pracy w tym rządzie p. Prystor złożył oświadczenie, że rząd wycofuje projekt ustawy scaleniowej min. Jurkiewicza celem poprawienia tego projektu...

Po tem oświadczeniu nastąpiła przerwa, długie miesiące przerwy. Dopiero min. Hubicki w ubiegłym roku „poprawił" projekt min. Jurkiewicza. Poprawa poszła tak daleko i w sposób tak nieoczekiwany dla ludności pracującej Polski, że wszystko to, co nie zatraciło poczucia odpowiedzialności i miało możność niezależnej decyzji jaknajbardziej stanowczo protestowało przeciw nowej ustawie. Część posłów BB. z tak zwanej grupy robotniczej głosowała za projektem, a część przeciw ustawie scaleniowej. Pan prezes Sławek wywierał presję zarówno na Lewjatana jak i na swoją „robotniczą" grupę, zachwalając rządową ustawę scaleniową. Prasa rządowa rozpisywała się długo i „uczenie" o wielkich korzyściach tej ustawy.

Gdyby ustawa scaleniowa pomyślana była w interesie klasy pracującej i jako spełnienie ze strony kapitalistów obowiązku względem tej klasy, to uniknięto by dużo błędów obecnej ustawy. Wślad za tą ustawą tak zwana biurokracja ubezpieczeniowa potworzyła całą masę instytucyj w znakomity sposób zwiększając wydatki na cele administracji. Nie zrobiono nic, by ograniczyć te wydatki, lecz przeciwnie utworzono szereg nowych instytucyj z dyrektorami i wicedyrektorami, rewidentami i t. d. a po kilku miesiącach cała ta machina osiadła na mieliźnie i zaczęła się na nowo dyskusja pod dyktando Lewjatana i różnych spryciarzy, którzy nie płacą składek do Ubezpieczalni. pozacią gali pożyczki z ZUPU i t. d.

I oto p. premier Kozłowski zapowiada reorganizację Ubezpieczeń Społecznych. Na reorganizatora upatrzono p. Jastrzębskiego, który już reorganizował w różny sposób monopole. Jak one na tem wyszły — nie będziemy w tej chwi się zastanawiać. wystarczy przypomnieć, że b. premjer Prystor ustanowił specjalny urząd podsekretarza stanu do monopoli państwowych i powołał na to stanowisko swego doradcę gospodarczego p. Jastrzębskiego. Obecnie p. Jastrzębskiego odwołano z Min. Skarbu i przydzielono do Min. Op. Społ. z tem, że właśnie p. Jastrzębskiemu powierzono reorganizację ubezpieczeń Narazie p. wicemin. Jastrzębski konferuje z dyrektorami, a potem będzie zwiedzał zakłady, a później zacznie reorganizować. Dookoła osoby p. Jastrzębskiego w związku z planami reorganizacyjnemi krąży mnóstwo wersyj. Jedna głosi, że Lewjatan jest szczęśliwy z powodu nominacji p. Jastrzębskiego. Gdyby istotnie do tego doszło, iż były metalowiec i były sekretarz związku metalowego w Petersburgu będzie reorganizował ubezpieczenia społeczne po myśli Lewjatana, to mielibyśmy widowisko, któremu trudno dać nazwisko.

Gdy czytam o różnych reorganizacjach ubezpieczeniowych, przychodzi mi na myśl powódź dekretów Rady Komisarzy Ludowych w pierwszych dniach, a właściwie w pierwszych miesiącach rewolucji październikowej w Rosji. Dekret ogłoszony w poniedziałek zmieniano następnym dekretem w środę, a każdy był coraz zawilszy i niezrozumialszy. To samo mamy w Polsce z ubezpieczeniami.

Kochani panowie, czy nie uważacie za stosowne pomyśleć nieco o tych wszystkich, których nazwiska wyryte są na stokach Cytadeli? Czy nie przyjdzie wam do głowy myśl, że wielka sprawa ubezpieczeń społecznych pomyślana była przez twórców Socjalizmu, jako program minimalny, wykonywany w interesie tych, którzy swoją pracą tworzą bogactwa? Czy nie uważacie, że nadszedł czas, by nawrócić z tej błędnej drogi ,na którą wepchnięto Ubezpieczenia za urzędowania p. Prystora, który zniszczył samorząd w instytucji ubezpieczeniowej, rozwinął biurokrację do niemożliwych granic, usunął od kontroli tych, co płacą ciężko zapracowane grosze na pomoc dla chorych, dla inwalidów pracy, dla bezrobotnych, kalek, dla wdów i sierot robotników i pracowników?

Bez pytania ubezpieczonych rozporządzano ich funduszami, polecając Zakładowi Pracowników Umysłowych uruchomienie budownictwa domów mieszkalnych.

Bez kontroli ubezpieczonych, bez kontroli Izby Najwyższej, dysponowano kolosalnemi sumami instytucyj ubezpieczeniowych i doprowadzono ubezpieczenia do tego impasu, w jakim się obecnie znalazły.

Że sfery kapitalistyczno - obszarcze chciały znieść ubezpieczenia nie jest tajemnicą, próbowały to zrobić od samego Sejmu Ustawodawczego. Tylko, że dawniej wnioski endeków, referowane przez prezesa Lewiatana p. Wierzbickiego, poza wezwaniem do rządu by znowelizował taką lub inną ustawę ubezpieczeniową, nie miały żadnego skutku. Trzeba było przewrotu majowego, by Lewjatan podniósł głowę, a realizację swych projektów powierzał... byłemu metalowcowi.

**J. Kwapiński.**

# Komedja wyborcza w III Rzeszy

Jak wiadomo, w nadchodzącą niedzielę, 19 b. m., ma odbyć się w Niemczech plebiscyt, który a posteriori ma zatwierdzić „wybór" Hitlera na stanowisko wodza narodu, opróżnione ze śmiercią prezydenta Hindenburga.

W związku z tą komedją plebiscytową socjaliści niemieccy rozrzucają po całem państwie następującą odezwę:

**LUDU NIEMIECKI!**

**Hitler domaga się waszych głosów. Chce uczynić was współwinnymi. Macie mu dać rozgrzeszenie za jego przeszłe i przyszłe zbrodnie. Takim czynem naród niemiecki okazałby się jedną wielką bandą zbrodniczą.**

**On sam mianował się dożywotnim dyktatorem. Macie mu poświadczyć, że jest on nieusuwalnym, nieodpowiedzialnym, nieograniczonym panem waszych losów ,panem życia i śmierci, wojny i pokoju. Doprowadził on do najwyższego szczytu swą megalomanję i upajanie się władzą. Dziś jeszcze nazywa się wodzem, jutro nazwie się cesarzem.**

**Jego plebiscyt jest kłamstwem, pozorem głosowania powszechnego, oszustwem. Kto jemu potakuje, ten sam sobie wystawia świadectwo żałosnego służalczego sposobu myślenia, ten podpisuje na siebie wyrok śmierci.**

**Hitler prowadzi was ku nowej wojennej zimie, zasobnej w głód, braki, wzmożone bezrobocie i nędzę. Odpowiedzialność za to chce on przerzucić na ofiary.**

**Do rąk jego przylgnęła krew jego kamratów oraz niezliczonych ofiar z pośród miłujących wolność mas, Jego zbrodniarze ograbili wszystkich z praw ludowych. Odebrali oni życiu wszelką godność, rozbili powagę Niemiec. Zapędzą oni was w nową wojnę światową. Gdy nędza zgromadzi się nad głowami, gdy nastąpi kompletne załamanie się gospodarcze, gdy podniesie się przeciw nim fala oburzenia oszukanych i zawiedzionych, wówczas oni wywołają wojnę. Dożywotni dyktator chce odegrać rolę Bonapartego.**

**Panująca banda zbrodnicza wywołuje w całym świecie uczucie wstrętu i pogardy. Cały świat widzi w niej wściekłego psa, zagrażającego pokojowi i ludzkości. A oni tymczasem okłamują i oszukują naród, marnują i trwonią pieniądze narodowe, niszczą gospodarstwo, psują młodzież.**

**Wszystka wina skupia się na głowie dyktatora. On wywołał morderstwa, on podjudza do wojny, on psuje młodzież, on mordował swoich kamratów.**

**Człowiek, który przyswoił sobie tak nieodpowiedzialne i wszechmocne stanowisko, jest niebezpieczeństwem dla swego narodu, jest groźbą dla pokoju i dla całej ludzkości. Należy potraktować go jako niebezpiecznego wroga ludzkości.**

**Ten człowiek domaga się od was aprobaty i zatwierdzenia jego zbrodni. Na to jest tylko jedna odpowiedź:**

**Nie, nigdy nie!**

**Precz ze zbrodniarzem!**

**Wolność!!**

# Z komunistycznej wiatrologji

## Co komuniści pisali o faszyźmie i demokracji dwa lata temu

*„Faszyzm nie jest nową metodą rządzenia, różniącą się od systemu burżuazyjnej dyktatury. Kto tak myśli, jest liberałem".*

*(„Komm. Intern. rok 1931, zeszyt 17).*

*„Zadaniem komunistów nie jest w żadnym wypadku szukanie przez różowe szkiełka pseudo - teorji o jakiejkolwiek różnicy między demokracją i faszyzmem".*

*(„Die Internationale", styczeń 1932).*

## A co mówią obecnie

*„Faszyści walczą z mieszczańską demokracją. Komuniści ze swej strony walczą ze wszystkiemi formami mieszczańskiej dyktatury, specjalnie zaś, gdy ta dyktatura przybiera formy mieszczańskiej demokracji. ALE KOMUNISTOM NIE SĄ OBOJĘTNE FORMY, JAKIE PRZYBIERAJĄ RZĄDY POLITYCZNE BURŻUAZJI. ONI WYSTĘPOWALI W OBRONIE I ZAWSZE BĘDĄ BRONIĆ WSZYSTKICH DEMOKRATYCZNYCH WOLNOŚCI".*

*(Rezolucja krajowej konferencji Kom. Partji Francji, 1934. „Cahiers du Bolchevisme, Paryż).*

# Państwo

*„— Państwo!... państwo!... — powtarzał książę. — Państwo to MY — dodał, przymrużając oczy.*

*— Tak, państwo to faraon i... jego najwierniejsi słudzy — odpowiedział pisarz.*

*Dosyć było tej rozmowy z tak wysokim dostojnikiem, ażeby w duszy następcy zatrzeć budzące się, a potężne, choć jeszcze niejasne pojęcie o znaczeniu „państwa". Więc państwo nie jest odwiecznym i niewzruszonym gmachem, do którego po jednym kamieniu chwały dodawać powinni faraonowie, ale jest raczej kupą piasku, którą każdy władca przesypuje, jak mu się podoba. W państwie niema tych ciasnych drzwi, zwanych prawami, w których przejściu każdy musi uchylić głowę, kimkolwiek jest: chłopem czy następcą tronu. W tym gmachu są rozmaite wejścia i wyjścia: wąskie dla małych i słabych, bardzo obszerne a nawet wygadne dla silnych".*

*(Bolesław Prus, Faraon, Tom I).*

# Bojkotujmy prasę burżuazyjnę

Nadzwyczajne Zebranie członków Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeń Społecznych w Polsce, oddział w Chrzanowie, w dniu 28-go lipca 1934 r. uchwaliło:

**1) bojkotowanie Ilustrowanego Kurjera Codziennego Krakowskiego oraz wszystkich czasopism tego koncernu;**

**2) natychmiastowe odwołanie abonamentu wydawanych przez Ilustrowany Kurjer Codzienny Krakowski pism, a prenumerowanych dotychczas dla świetlicy związkowej;**

**3) jaknajśpieszniejsze rozesłanie do wszystkich bratnich organizacyj oraz innych organizacyj zawodowych pracowniczych, powyższej rezolucji z uchwalami z niej wypływającemi.**

Uchwałę powyższą powzięto wskutek akcji, prowadzonej przez Ilustrowany Kurjer Krakowski przeciw ubezpieczeniom społecznym.

Jednocześnie pracownicy uchwalili zwrócić się do wszystkich członków pracowniczych organizacyj zawodowych z apelem o podjęcie akcji w obronie zdobytych praw.

**Brawo, pracownicy ubezpieczeniowi Chrzanowa!**

Robotnicy i pracownicy całej Polski winni pójść w ich ślady i

**wyrzucić ze swych mieszkań**

zarówno Kurjerek Krakowski jak też i inne brukowce i wszystką prasę burżuazyjna. a na jej miejsce zaprenumerować „Robotnika" albo „Naprzód".

Robotnicy i pracownicy! Poprzyjcie i rozszerzajcie inicjatywę pracowników chrzanowskich!

# Dalsza czystka w Trzeciej Rzeszy

Jak donosi niemiecka prasa emigracyjna po plebiscycie niedzielnym Hitler zamierza przystąpić do dalszego czyszczenia partji oraz poszczególnych organizacyj. Na pierwszy ogień mają iść dr. Ley, przywódca niemieckiego „Frontu Robotniczego" oraz Baldur von Schirach, stojący na czele hitlerowskiej organizacji młodzieży, któremu zarzucają komunizm.

# Żydowska czy niemiecka niewdzięczność

Oburzenie „Gazety Polskiej" na „niewdzięczność żydowską" o której donosiliśmy w numerze niedzielnym jest doprawdy usprawiedliwione, zwłaszcza gdy chodzi o niewdzięczność... tylko pozornie żydowską.

Że brednie jakie nowojorski „Jewish Daily Bulletin" otrzymał nadesłane z Berlina są bredniami, to nie ulega żadnej wątpliwości. Wszak ten właśnie fakt, że nic podobnego nie zaszło, jest jedyną przeszkodą do „rozszerzenia bazy społecznej" obozu pomajowego przez wcielenie doń endecji. To jest jedyne co przeszkadza „ujednoliceniu" się „obozu narodowo-radykalnego" z „legjonem młodych". Dlatego to „obóz pomajowy" musi się w pogoni za „bazą" obracać na lewo i umizgać się bez skutku do witosowców, gdy tak łatwo otwarłyby mu się stęknione ramiona endecji.

Niestety za miłość donny Endecji trzeba zapłacić jeśli nie głowami to przynajmniej brodami żydowskiemi, a to byłoby politycznie niebezpieczne i z wielu względów niedogodne.

I za te wszystkie poświęcenia przeczytać w oficjalnym organie najpotężniejszego odłamu żydowstwa że „atmosfera w Polsce przesycona jest „żądzą krwi żydów" i „ochrona ze strony władz nie istnieje" a „podczas ostatnich zajść" (jakich? gdzie?) p. Sławek na błagalne żydowskie „Ocal nas!" miał odpowiedzieć: „Żydzi są znienawidzeni na całym świecie!" To rzeczywiście może wyprowadzić z równowagi.

Pozostaje jednak pytanie pod czyim adresem należałoby obrócić oburzenie. Źródło wyżej wzmiankowanych bujd jest przecież znane i „Jewish Daily Bulletin" wcale go nie ukrywa. Jest niem BERLIN, stolica państwa od niedawna, ale tem goręcej „zaprzyjaźnionego". Właśnie berliński korespondent ŻATnej dojrzał z nadszprewskiego obserwatorjum „żądzę krwi żydów"... w Polsce, grozę pogromów i obojętność władz wobec tego... w Polsce także. Z Berlina wysłał do Ameryki alarm by wpływowe żydostwo amerykańskie zwróciło całą swoją uwagę i energję na ochronę żydów w Polsce — domyślnik: zostawiając na boku sprawę żydów niemieckich i przerywając bojkot towarów niemieckich — i dla smaku przyprawił to wszystko autentycznemi słowami Goeringa włożonemi w usta p. Sławka. Skąd ów korespondent dostał tak niezwykłe informacje: z Warszawy czy z niemieckiego ministerstwa propagandy?

Żarty na bok. Że owa korespondencja „Żydowskiej Agencji Telegraficznej" jest trickiem... niemieckim mającym na celu odwrócenie uwagi żydów amerykańskich i wogóle postępowego społeczeństwa amerykańskiego od zbrodni hitlerowskich to jest zupełnie jasne. Korespondentowi ŻATnej nie przynosi zaszczytu, że zgodził się być tego tricku narzędziem, ale znane są przecież argumenty jakimi w Niemczech próbuje się oddziaływać na korespondentów zagranicznych. Za uwięzionymi dziennikarzami angielskimi ujął się ich rząd, ale ów p. Smolar jest prawdopodobnie obywatelem niemieckim, którego osadzenie w obozie koncentracyjnym byłoby „wewnętrzną sprawą Niemiec". Żale zatem należałoby w tym wypadku zwrócić w stronę ręki, a nie w stronę nietyle ślepego, ile bezwładnego miecza.

„Gazeta Polska" jest rozgoryczona nie dziwimy jej się zupełnie. Tak niedawno jeszcze piło się „bruderszaft" z p. Goebbelsem, jeszcze nie skończył się miesiąc miodowy polsko-niemieckiej przyjaźni, jeszcze stuła oporu wobec wschodniego Lokarna opłata dłonie pp. Becka i Neuratha i już...

To było naprawdę nieładnie ze strony p. Goebbelsa... Tylko czego właściwie innego można się było odeń spodziewać? Jesteśmy wszakże „niższorasowym" narodem z którym się można zadawać faute de mieux, gdy anglosaski krewniak wita kopniakiem, ale gdyby można było, uboczną drogą przez „Jewish Daily Bulletin", odwrócić uwagę „nordyjskiego" Wuja Sama od własnych wyczynów i odzyskać łaski tego potężnego krewniaka... od czegoż istnieją takie „niższorasowe" narody jak żeby pokutowały za grzechy „nordyjskich".

I dlatego oburzenie niedawnych kompanów p. Goebbelsa na „żydowską niewdzięczność" (wygląda on rzeczywiście jak wykapany żyd) wzbudza mimo woli refleksję: „Tu l'as voulu, George Dandin!" W. J. G.

—ooo—

# Jak się fabrykuje „bohaterów"

### CO NAPISAŁ ANGIELSKI DZIENNIKARZ A CO MÓWI RADJO NIEMIECKIE

Przed tygodniem radjo niemieckie transmitowało przez wszystkie stacje niemieckie szczegółowy reportaż z placu stracenia zabójców kanclerza Dollfussa: Planety i Holzwebera. Sprawozdanie to następnie opublikowane zostało na łamach pism niemieckich w dosłownem brzmieniu. Słuchowisko w radju niemieckiem trwało 20 minut, w pismach zajęło dwie szpalty, a słuchacze i czytelnicy byli nie mało zdumieni.

Stracenie opisywane było jako haniebne zaduszenie, a zabójcy Dollfussa przedstawieni zostali publiczności jako bohaterowie, którzy pod szubienicą wygłosili płomienne mowy programowe. „Co uczyniłem, uczyniłem dla swej ojczyzny" — kończył jeden, a „Umieram za przyszłość niemieckiego narodu" — kończy. drugi skazaniec.

W niemieckiem radju i niemieckiej prasie wyraźnie zaznaczano. że jest to opis naocznego świadka stracenia. korespondenta londyńskiego pisma „Daily Mail" Warda Pricea, tego samego korespondenta, który odbył znaną rozmowę z Hitlerem, w której kanclerz Rzeszy tyle mówił o pokoju. Niemieckie radjo i prasa podkreślały, że jest to dosłowne tłumaczenie opisu angielskiego dziennikarza, zamieszczonego w „Daily Mail".

Historja ta znajduje obecnie ciekawy epilog i rzuca snop światła na metody niemieckiej propagandy. Berliński korespondent „Timesa" oznajmił obecnie swemu pismu, że Ward Price stwierdził co następuje: „Radjo niemieckie rozszerzając opis skazania jest odpowiedzialne za długie przemówienia skazańców i powiedzenia, których żaden ze skazańców nie wygłosił. Dalej odpowiedzialne jest za rozszerzanie opisu różnych zajść podczas stracenia, o których w mojem sprawozdaniu nadesłanem do Londynu nie było ani słowa, a wreszcie odpowiedzialne jest za wyrazy podziwu dla obu morderców, za wyrazy, które w zupełności są płodem fantazji niemieckich tłumaczów".

MICHAŁ ARLEN 40

# LILLA KRYSTYNA

Z największym wysiłkiem, Ambatriadi powstrzymał gest ostatecznej rezygnacji.

— Kto to powiedział? Czy pan sądzi, że dla własnej przyjemności mówię o niej ujemnie? Czy pan sądzi, że mówienie o kimkolwiek przykrych rzeczy, sprawia mi przyjemność?

— Nie, nie mogę powiedzieć, bym tak sądził — musiał przyznać Harvey.

— A więc! Chcę panu tylko wykazać — wobec tego, że pan lubi Lillę Krystynę — z jaką kobietą ma do czynienia. Nie przeczę nawet, że pani Abbey jest dobrą kobietą...

— Ach, więc jednak!

...w znaczeniu ogólnie przyjętem. Nie przeczę, że zrobiła i robi wiele dobrego że jest poprostu wzorem cnoty. Mówię tylko, że jest najprzebieglejszą kobietą, jaką kiedykolwiek znałem.

Bierz go licho! Jak on potrafi dobierać określenia, których niepodobna sobie następnie wybić z głowy.

— A jak pan zapatruje się na to wszystko? — niechętnie spytał Harvey. — Co pan przez to rozumie. twierdząc że Lilla Krystyna „ma do czynienia" z panią Abbey?

— Przecież całkiem na to wygląda, że chce wyjść za Summeresta — czy nie?

— To znaczy, o ile Lilla Krystyna rozwiedzie się z nim?

— To znaczy — tonem rozdrażnienia odrzekł Grek — o ile on rozwiedzie się z nią.

— Nie wierzę w to — otwarcie rzekł Harvey. I istotnie też nie wierzył. — Panie Ambatriadi, ludzie nie są tak źli, jak pan przypuszcza. Jakąkolwiek jest pani Abbey, to Summerest jest przecież tylko człowiekiem słabego charakteru i głupim.

— To się rozumie! Nie jest prawdziwie złym — bo jakże mógłby być prawdziwie złym, prawdziwie takim czy owakim człowiek, który od ósmego roku życia potrafi od czasu do czasu przez trzy dni z rzędu stać z dziesięciu podobnymi osobnikami na boisku i gonić oczyma skórzaną piłeczkę? Rozumie się, że nie jest złym. Ale właśnie takiego można z r o b i ć złym lub dobrym, lub obojętnym.

— Głupstwo! Do tego stopnia ludzie nie ulegają obcym wpływom.

— Co pan powie naprzykład o owym liście?

— No, to było brzydkie — niewątpliwie. Ale mógł go był napisać w przystępie szaleństwa.

— Ilekroć jaki Anglik popełni coś niewiarygodnie podłego — rodacy jego usprawiedliwią to zawsze przystępem szaleństwa.

— Obawiam się, że pan jest anglofobem — panie Ambatriadi.

— Nie jestem anglofobem, a tylko łotrofobem, niezależnie od tego, czy chodzi o Anglików, Francuzów, czy Niemców. Coś panu jednak powiem, panie Harvey — dla kobiet typu pani Abbey, mężczyźni dopuszczają się najgorszych rzeczy.

— L a f e m m e f a t a l e! Frazesy romansopisarzy, Ambatriadi. Dziwię się, że słyszę to z ust pana.

— Jeśli się nie mylę — znużonym głosem rzekł Grek — to zdziwi się pan jeszcze bardziej z chwilą, gdy Summerest wdroży przeciw swej żonie kroki o rozwód, by móc się ożenić z panią Abbey.

— Na Boga, człowieku, jak można mówić podobne nonsensy! Przecież oboje w i e d z ą również dobrze jak my, że Lilla Krystyna nie byłaby w stanie sprzeniewierzyć się mężowi — a taksamo wiedzą wszyscy, że on miał tuziny kochanek.

— Na co się zda takie gadanie? Żadne ustawodawstwo, zmierzające do równouprawnienia obydwu płci, nie doprowadzi do tego, by tęsamą miarę przykładano do cudzołóstwa mężczyzny i kobiety. Poza tem osobnik ten cieszy się ogromną popularnością jako sportowiec. Wiem, jakie to posiada znaczenie, bo chodziłem przecie do szkół angielskich...

— Och, zdaje mi się, że wy, panowie cudzoziemcy, macie jednak dziwne pojęcie o Anglji. A ja powiadam, o czem jestem głęboko przekonany, że tamci dwoje muszą w i e d z i e ć, że wykluczonem jest, by Lilla Krystyna mogła mieć kiedykolwiek kochanka.

— Tak, on wie o tem, ale ona nie wie.

— Jeśli pan chce mi podsunąć. że pani Abbey podziela pańską brzydką podejrzliwość cudzoziemca...

— Harvey, widzę, że pan jest wrogo nastawiony wobec cudzoziemców? Doskonale! Muszę jednak powiedzieć panu coś o pani Abbey: otóż, dowiedz się pan, że ona nienawidzi kobiet w rodzaju Lilli Krystyny. Nie ma litości dla nich. Jest przekonana, że należy je wytępić jako bezużyteczne i... i złe. Możliwe, że Lilla Krystyna j e s t bezużyteczna. Biedactwo, nie potrafi istotnie zarobić na życie. Co do mnie, to lubię właśnie ludzi bezużytecznych. Pan lubiłby ich także, gdyby żył w republice. Ale pani Abbey nienawidzi tę całą nowoczesną młodzież, tak zwanych „salonowców" i skłonna jest uwierzyć o nich wszystko najgorsze. Ja wiem, co mówię. Pani Abbey dowiedziała się o Lilli Krystynie czegoś, co ma pozór czegoś złego. Z całą pewnością. Nie nakłaniałaby jednak Summeresta do rozwodu. gdyby sądziła, że Lilla Krystyna jest niewinna. Pod tym względem jest kobietą sprawiedliwą. Ale cała jej natura nastawiona jest tak, że ona istotnie wierzy w winę Lilli Krystyny. I nie będzie mieć

# Z DNIA

NIE MAMY ŻADNYCH PRETENSYJ

„Kurjer Poranny", glossując naszą notatkę o roli wojewody Kostka Biernackiego w roli Józefa II, ma do nas pretensję, jakobyśmy uważali, że „wojewodzie wolno ukazywać się tylko w rządowym samochodzie i w zewnętrznych splendorach swego urzędu". Nie, tych pretensyj nie mieliśmy i nie my tęsknimy za widokiem wojewodów w samochodach itd. Chodziło nam nie o ogólny ale o jedyny wypadek, że właśnie wojewoda poleski dał początek takiej metodzie — zapewne za to zechcą ją uważać — zaznajamiania się z urzędowaniem, chcąc może dokładnie poznać zachowanie się urzędników wobec ludności. Właśnie p. Kostek Biernacki jako wojewoda nadaje się w sam raz do tej roli, ileże w jego województwie jest tak mało znany — po Brześciu i Berezie — że urzędnicy nie poznają go, gdy zjawi się — jak pisze „K. P." — z przyczepioną brodą i z kołtunem na głowie. Dlaczego zaraz robić z igły widły? Uderzyła nas notatka w „Słowie" i podaliśmy ją — jako curiosum do wiadomości publicznej — może z intencją zachęcenia innych wojewodów do naśladownictwa. Tylko, że jesteśmy sceptyczni na punkcie korzyści inspekcji urzędowych w samochodzie czy w maskaradzie.

# Sport a zdrowie

„Kurjer Warszawski" zamieszcza następujące, bardzo ciekawe uwagi pewnego lekarza:

Wcale nie rzadko natrafiamy u sportowców na nadmierną wrażliwość nerwową i stwierdzamy u nich łatwiejszą zapadalność na choroby infekcyjne, a czasem nawet poważniejsze uszkodzenia poszczególnych narządów.

Gdzież tu więc jest ratowanie zdrowia mas?

Jeżeli sięgniemy do łacińskiego źródłosłowu wyrazu „sport" („disporto"), przez sport winniśmy rozumieć uprawianie rozrywek cielesnych — i nic więcej. My tymczasem uczyniliśmy ze sportu zawodnictwo, rekordowanie. Uczestnicy zawodów sportowych podlegają nierzadko tak wyraźnym zaburzeniom chorobowym, że np. Niemcy ochrzcili tę nową chorobę wyrazem „Sportkrankheit".

Często wskaźnikiem powyczynowych zaburzeń zdrowia jest nadmierne obniżenie koncentracji cukru we krwi. Podczas niedawno odbytych zawodów narciarskich w Innsbrucku znajdowano w moczu zawodników takie same składniki patologiczne, jak w przebiegu ostrego zapalenia nerek. Wykrywanie jeszcze innych składników wskazywałoby również i na uszkodzenie komórek wątrobowych. Daleko idących zaburzeń przemiany materji dowodziłoby pozatem stwierdzane kilkakrotne zwiększenie ponad normę liczby białych ciałek krwi. Przyczynę łatwiejszej zapadalności na choroby infekcyjne przemęczonych zawodników wyjaśniają poniekąd badania serologiczne, za pomocą których wykryto zmniejszanie się w surowicy krwi ilości ciał odpornościowych, t. zw. aleksyn. Na szczęście, są to przeważnie zaburzenia przemijające; uderza jednak fakt, że wielu mistrzów światowych umiera stosunkowo młodo.

Jak już wspomnieliśmy, starożytni Grecy nadawali ćwiczeniom cielesnym znaczenie zabiegów leczniczych. A więc działanie sportu na ustrój ludzki podobne jest do działania każdego, choćby nawet bardzo skutecznego lekarstwa: w odpowiedniej dawce działa dobroczynnie, „przedawkowane" — szkodzi.

# Kronika krakowska

—o—

## Katastrofa autobusowa na drodze do Krakowa

We środę przedpołudniem na drodze między Kalwarją a Krakowem w pobliżu Izdebnika, wydarzyła się groźna katastrofa autobusowa, zakończona ocaleniem 30 pasażerów, którym groziła śmierć lub conajmniej ciężkie kalectwo. Mianowicie o wspomnianym czasie podążał autobus w kierunku Krakowa, wiozący 30 pątników, powracających z odpustu w Kalwarji Zebrzydowskiej. Kiedy autobus znalazł się w pobliżu Izdebnika i zjeżdżał z góry, skutkiem zbyt wielkiego przeciążenia, zapaliły się hamulce, a wóz począł staczać się drogą w dół z ogromną szybkością. Na zakręcie, skutkiem zbyt wielkiej szybkości, kierowca nie mógł już utrzymać maszyny i autobus z całym impetem uderzył w przydrożną wierzbę. Drzewo zostało formalnie ścięte, lecz autobus zatrzymał się na pozostałej części pniaka, zawisając nad przepaścistym, kilkanaście metrów głębokim jarem. Auto uległo rozbiciu, a jadący w niem niektórzy pasażerowie odnieśli lekkie tylko obrażenia.

Na miejscu katastrofy zebrały się tłumy okolicznych mieszkańców. Po zaopatrzeniu kontuzjowanych, przewieziono ich podwodami do miejsc zamieszkania. Władze przeprowadzą dochodzenia.

—ooo—

**NALEPKI NA PODRĘCZNIKACH SZKOLNYCH.** Zarząd komitetu okr. Tow. popierania budowy publicznych szkół powszechnych i w tym roku postanowił, aby na podręcznikach szkolnych przylepiano znaczki po 10 gr. na cele Towarzystwa. Dotychczasowe nalepki na podręczniki szkolne koloru czarnego, wycofano, na ich miejsce wprowadzony został nowy wzór nalepek koloru zielonego.

**DOŻYWIANIE LUDZI DOTKNIĘTYCH POWODZIĄ.** Sekcja aprowizacyjna komitetu wojewódzkiego pomocy ofiarom powodzi przeprowadziła rejestrację osób, potrzebujących dożywiania. Obliczono, że w województwie krakowskiem potrzebuje dożywiania 131.083 osoby, z czego 77.200 osób aż do nowych zbiorów. Racja żywnościowa dla jednej osoby wynosi 500 gramów mąki żytniej razowej, 150 gramów kasz, 50 grm. tłuszczu, 30 grm. soli, 700 grm. ziemniaków i porcja



---

**litości. Taki jest charakter pani Abbey — a pan może mi wierzyć lub nie. Maud! — Ochrypłym głosem rzucił to imię w kierunku otwartych drzwi sypialni.**

**Harvey wykonał gwałtowny ruch.**

**— Ambatriadi, czy pan ma w swej sypialni cały harem, czy co?**

**Pytanie to wyrwało Greka z zamyślenia. A na jego pięknej, zniszczonej twarzy zjawił się najdzięczniejszy uśmiech, jaki Harvey kiedykolwiek widział. Ten rosły mężczyzna nie był niczem innem, jak zaniepokojonem strwożonem dzieckiem, któremu przydarzyło się coś niemiłego.**

**— Pan wybaczy — rzekł. — Robię to całkiem nieświadomie. Z przyzwyczajenia.**

**Wszedł lokaj „śródziemnomorski" z dwoma Martini very dry. Harvey podziękował.**

**— Co wieczór przywykłem wypić Martini, zanim się przebiorę do obiadu — wyjaśnił Ambatriadi, trochę skonfundowany. A wszyscy moi przyjaciele — niestety, sami bibosze — nazywają je już od lat: Daisy, Maud, Robinson. Pan, jak widzę, nie chce już Maud?**

**— Czas mi do domu. Już się spóźniłem.**

**— Chciałem pana prosić, byśmy razem poszli do teatru. Zobaczylibyśmy to sztuczydło z panią Abbey.**

**Harvey nabrał nagle ochoty zobaczenia znów pani Abbey — tym razem w świetle „rewelacyj" Greka. Spiesznie ruszył do domu, by się przebrać. Jako żona dziennikarza, Muriel była przyzwyczajona do nagłych decyzyj. Gdy o pół do ósmej wrócił do Ambatriadiego, przez zamknięte drzwi dobiegł go schrypły głos Greka, wołający: Robinson!**

**Sztuka, na którą pani Abbey ściągała tłumy widzów, była jednym z tych przyjemnych melodramatów na tle nieporozumień, schlebiająca gustowi publiczności i każąca wierzyć, że wbrew pozorom, wszystko na świecie jest jak najlepsze. Pani Abbey odtwarzała w niej sympatyczną rolę młodej żony świetnego polityka, który jednak był tak niemądry, że pozwolił się zwabić w sieci pewnej awanturnicy. Awanturnica ta była na najlepszej drodze zrujnowania świetnego, lecz prostodusznego człowieka, a właściwie doprowadziła go już na skraj ruiny, gdy nagle wystąpił na widownię „praktyczny zdrowy rozum" i „zdrowy, praktyczny zmysł życiowy" rasy brytyjskiej, uosobiony w pięknej pani Abbey.**

**Patrząc na olśniewająco piękną artystkę, słuchając jej czarującego dobrotliwego głosu, której artyzm uszlachetniał naiwność sztuki i trywialność fabuły, Harvey czuł, że absolutnie nie potrafi wyobrazić sobie pani Abbey w roli intrygantki, spiskującej przeciw szczęściu innej kobiety. Oto ma przed oczyma panią Abbey, pełną naturalnego, nieskażonego wdzięku — a oto kobieta, wytworzona przez ponurą śródziemnomorską wyobraźnię Ambatriadiego, kobieta, doprowadzająca mężczyznę do stanu opętania i wtrącająca go wotchłań winy. Nie to niemożliwe; niepodobna zespolić tych dwóch postaci. Świat jest wprawdzie dziwaczny, to pewna, ale tak źle jeszcze nie jest.**

**Był rad, gdy przedstawienie skończyło się nareszcie. Teatr był przepełniony, tłoczono się też przy wyjściu, a Harvey zauważył nie bez melancholijnego humoru, że ludzie mniejszego wzrostu raz po raz usuwali na bok ich dwóch. Nareszcie wyszli z gmachu. Ożywiona ulica tchnęła wilgocią i chłodem. Ustawicznie potrącani przez czekających na samochody, ostatecznie wydostali się z ciżby.**

**— Wejdziemy do niej? spytał nagle Ambatriadi, krocząc naprzód.**

**Chyba nie ma na myśli pani Abbey! A jednak. Ostatecznie, czemu nie? Co za komiczny dzień!**

**Ambatriadi skręcił w ciemne wąskie przejście, u którego wylotu widać było jasno oświetlony portal.**

**— W każdym razie napijemy się czegoś — rzekł, chichocąc ochryple. — Pani Abbey miała w swem życiu dwa niepowodzenia — nie potrafiła odzwyczaić od picia ani Abbeya, ani mnie.**

**— Więc Abbey pił także jak ryba!**

**— Tak, był przecie moim przyjacielem.**

**— Przyzwoity człowiek?**

**— Tyle powiem, że Abbey był najlepszym człowiekiem w świecie.**

**Przed drzwiami, wiodącemi na scenę stał strażnik ogniowy, rozmawiając ze znajomym. Nie mogli podejść odrazu do budki odźwiernego, gdyż stała przed nią jakaś młoda pani i rozmawiała z nim. Stała do nich plecyma, a Harvey potrafił tylko dostrzec mały czarny kapelusz, płaszcz podbity futrem i długie, smukłe nogi. Te długie smukłe nogi wydały mu się jakoś dziwnie znajome. Skądby je jednak miał znać? Co za idjotyzm: poznawać nogi! Przecież całe dzisiejsze pokolenie jest długo — i smukłonogie — jakżeby miał rozpoznać kogoś, rzuciwszy okiem na jego nogi.**

**Odźwierny w budce podniósł teraz do ucha słuchawkę telefonu.**

**— Żałuje, że nie może pani przyjąć, gdyż zamówiła się gdzieindziej — zwrócił się teraz do młodej pani o długich, smukłych nogach.**

**— Proszę powiedzieć, że muszę się z nią zobaczyć — chodzi o coś ważnego!**

**— Lilla Krystyna! wykrzyknął Harvey.**

**Odwróciła się przestraszona, oczy jej błyszczały. Nie miała okularów, więc wytężyła oczy i mrugała trochę, zanim ich poznała.**

**(Ciąg dalszy nastąpi).**

kawy konserwowej. Dla dzieci do lat 14: 250 grm. mąki, 100 grm. kasz, 30 grm. tłuszczu, 20 grm. soli, 400 grm. ziemniaków i 16 grm. cukru.

**CZY DOJDZIE DO STRAJKU TAKSÓWEK W KRAKOWIE?** Przed dwoma tygodniami miała miejsce w Krakowie demonstracja dorożek samochodowych, których właściciele objawili w ten sposób zdecydowaną wolę obrony swych słusznych praw. Jak sobie czytelnicy nasi przypominają, chodzi o zniesienie stałych postojów, które przy obecnej obniżce taryfy są przyczyną nieopłacalności tych drobnych przedsiębiorstw. Obecnie chodzą pogłoski, jakoby władze miały zamiar rozwiązać tę sprawę w sposób wysoce niezadawalniający, podtrzymując w dalszym ciągu system forytowania poszczególnych jednostek z wyraźną krzywdą ogółu. Wiadomości te wywołują wśród właścicieli taksówek zrozumiały niepokój i według naszych informacji w razie nieuwzględnienia ich słusznych postulatów dojdzie niewątpliwie do strajku. Nie powinno się w żadnym wypadku dopuścić do wybuchu tego strajku, który tylko zaszkodzi naszemu miastu, jako ośrodkowi turystycznemu. Należy raczej zrezygnować z niepotrzebnego popierania niektórych osób.

**SKŁADKI NA POWODZIAN.** Korporacja przemysłowców graficznych w Krakowie złożyła do PKO dla komitetu pomocy dla powodzian 500 zł.

**PIASKARZE NA MUZEUM NARODOWE.** Odpowiadając na wezwanie komitetu budowy gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie o składanie ofiar, zorganizowani w Centralnym Związku robotników budowlanych robotnicy piaskarscy powzięli w dniu 13 sierpnia jednomyślną uchwałę oddania w naturze tj. w wydobytym piasku całodziennej swojej pracy, co wynosi ponad 500 m. sześć. piasku. Robotnicy piaskarscy, nie mogąc przyjść z datkiem pieniężnym w ten sposób chcą odpowiedzieć na wezwanie i tym sposobem dają wyraz wielkiemu zrozumieniu jakie jest u nich, dla tak pożytecznej instytucji jaką jest Muzeum Narodowe. Jeżeli zestawimy tę ofiarność robotników ze znaną sprawą przedsiębiorcy Maśnickiego, który stale łamie ustawy, niedotrzymuje cennika, nie wypłaca robotnikom należności i ostatnio został ukarany przez starostwo grodzkie w Krakowie grzywną 2.000 złotych (dwa tysiące) z forytowaniem tegoż Maśnickiego przez miejskie zakłady ceramiczne w dostarczaniu do budowy tegoż gmachu Muzeum Narodowego, dar robotników jest protestem przeciw forytowaniu tego kto ich krzywdzi. Ofiarność robotników piaskarskich jest pozatem znana. Oni pierwsi z wszystkich innych pospieszyli z pomocą powodzianom w czasie największego naporu wód, zakupując **600 bochenków chleba dla ofiar powodzi**, przewożąc równocześnie ten chleb galarami w okolice Bochni najwięcej dotknięte powodzią. Ciężka dola i twarda praca wyrabia jednak szlachetne charaktery czułe na cudzą nędzę i niedolę. Przykład piaskarzy jest godnym naśladowania. Dzielnie bronią swoich praw w organizacji i dzielnie pomagają innym.

**LOSOWANIE PRZYSIĘGŁYCH.** Na wrześniową kadencję sądów przysięgłych w krak. sądzie okr. karnym wylosowani zostali następujący przysięgli główni: Antoni Bajerski dyr. Mał. zw. mleczarskiego, Z. de Berbaro ppłk., St. Berger em. nacz. Izby skarb., dr. J. Bielawski em. płk., dr. J. Bzowski urzędnik, B. Chodkiewicz dyr. Tow. „Przyszłość", St. Chwalibóg administrator, J. Czacki wł. ziemski, K. Dobrzański em. major, K. Dziekanowski em. płk., W. Florkiewicz em. naucz., E. Galik em. nacz. sądu, J. Greślowski em., T. Grzanowski dyr. browaru, R. Janicki em. kpt., A. Kamiński emeryt, K. Kostka dyr. Patr. Sp. Roln., J. Kruczkiewicz em. prof., A. Krzanowski em. prof., K. Kwieciński em. skarbowy. J. Łakociński em. celny, P. Matzenauer em. kpt., dr. A. Mikulski em. dyr. semin., dr. K. Piasecki em. skarb., P. Podgórski wł. real., St. Popek em. prof., K. Przybił em. płk., W. Puch em. major. — Przysięgli zastępcy: A. Badowski em. por., Fr. Babirecki kpt. rez., J. Borejko em. kpt., Wł. Broński em. płk., J. Bularski em. por., K. Dwernicki em. nadkomisarz skarb., Fr. Grabowski wł. realności, K. Jakesch em. płk., Fr. Jakubowski em. kpt., Edward Kumorkiewicz em. płk., W. Minowski em. por., Szymon Rataj em. por., M. Sarachman em. kpt., Piotr Słuczyński em. por. i L. Świtlak em. por. Na 43 przysięgłych i zastępców w b. kadencji zasiada 21 byłych wojskowych.

**DYŻURY LEKARZY** 17 sierpnia noc: 1) dr. Cwikliński Alfred, Kraszewskiego 12, tel. 162-51; 2) dr. Rubinsteinowa Dora, Dietla 99, tel. 178-64; 3) dr. Silberberg Leon, Starowiślna 49, tel. 117-99.

**MORDERCY GARNCARZÓWNY STANĄ PONOWNIE PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH.** Rozprawa ponowna z powodu zasystowania werdyktu przysięgłych przez trybunał, przeciw Schenkirzykowi, Bobrzeckiemu i Dońcowi rozpocznie się przed ławą przysięgłych dnia 18 września br. Dotychczas skład trybunału jest jeszcze nie ustalony. Oskarżać będzie prok. dr. Kazimierz Boryczko. W składzie obrońców prawdopodobnie zajdą zmiany.

# 200 miljonów zł. szkód powodziowych

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

**Warszawa, 16 sierpnia.**

Do władz centralnych nadeszły pierwsze kwestjonarjusze z terenów powodziowych, mianowicie z województw lwowskiego i stanisławowskiego. Reszta kwestjonarjuszy ma nadejść z końcem bm. Pobieżne obliczenia wykazują, że **straty wyrządzone powodzią osiągną 200 miljonów zł.**

# Sensacje w sprawie Żyrardowa

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

**Warszawa, 16 sierpnia.**

Tło aresztowania dyrektorów Wermeerscha i Caena przedstawia się następująco: Obaj byli za rządów Boussaca prokurentami firmy. Po wprowadzeniu sekwestru sądowego sekwestratorzy zatwierdzili ich prokurę. Pełnili oni w dalszym ciągu swe obowiązki i w tym właśnie czasie dokonali zakupu bawełny u Boussaca. Obrońcy aresztowanych adwokaci Brokman i Bejlin wszczęli starania o zwolnienie ich z aresztu przez zamianę aresztu śledczego na kaucję. Sędzia śledczy Demant podanie to odrzucił ze względu na to, że Wermeersch nie był jeszcze przesłuchany. Wczoraj przesłuchano Caena, przesłuchanie trwało 7 godzin.

Zawarcie umowy między Boussac'em a mniejszością polską nastąpiło w majątku sanatora Dobieckiego (BB) w Biskupicach. Obecny był tam incognito Boussac w połowie lipca. Umowę poprzedziły liczne targi.

Wedle obiegających pogłosek w sprawie żyrardowskiej zabierze głos rząd. Prawdopodobnie dziś wieczorem lub jutro rano pojawi się komunikat. Na tle tej sprawy krążą najrozmaitsze informacje. Wymieniane są nazwiska rozmaitych czynnych dygnitarzy sanacyjnych, którzy w taki czy inny sposób uczestniczyli w zawarciu umowy. Podkreślają również, że obecna afera nie jest pozbawiona posmaku politycznego, mającego swe źródło w sytuacji międzynarodowej Polski.

—ooo—

**BRYCZKA WJECHAŁA W TŁUM LUDZI.** W ub. środę na powracających pątników z Kalwarji Zebrzydowskiej w Borku Fałęckim wpadł spłoszony koń wraz z bryczką. Powstał nieopisany popłoch. Koń potratował 6 osób, a to 4 mężczyzn i 2 kobiety. Wezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który opatrzył rannych. Byli to przeważnie obywatele Rakowic, którzy wracali z pielgrzymką z Kalwarji Zebrzydowskiej.

**ZAMACH SAMOBÓJCZY.** W domu pod liczbą 9, przy ul. Bożego Ciała, usiłowała otruć się esencją octową 23-letnia Józefa P. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, udzielił desperatce pierwszej pomocy, poczem przewiózł ją do szpitala św. Łazarza.

**FAŁSZYWY KONTROLOR TARGOWY.** Niejaki Karol Gawel zabawił się w kontrolora artykułów spożywczych i „wypełniając" swe urzędowanie na targu obchodził straganiarzy na placu Szczepańskim, inkasując od nich opłaty i napiwki. Zdemaskowano oszusta i oddano policji.

**WYTRYCHY UKRYTE W SKARPETKACH.** Do mieszkania przy ul. Szczepańskiej 24, usiłował się włamać Marjan Sozin. W chwili, gdy manipulował przy drzwiach wytrychem, sąsiedzi podnieśli alarm. Spłoszony włamywacz uciekł na planty i tam został przytrzymany przez policję. Podczas rewizji, znaleziono przy włamywaczu 5 wytrychów do zamków wertheimowskich, ukrytych w skarpetkach.

# Z KRAJU i ZE ŚWIATA

—o—

**NOWE 100-ZŁOTÓWKI.** Bank Polski czyni przygotowania do puszczenia w obieg nowych banknotów stu złotowych. W skarbcu emisyjnym w banku znajduje się już około pół miljona nowych banknotów. W końcu przyszłego miesiąca zamierzane jest wypuszczenie tych nowych stuzłotówek, które przypominają swym wyglądem banknoty francuskie.

**OGROMNA LICZBA CHORYCH UMYSŁOWO W POLSCE.** Państwowa służba zdrowia notuje duży wzrost liczby umysłowo chorych w Polsce. Według oficjalnych danych w szpitalach znajduje się obecnie 14.836 umysłowo chorych. W porównaniu do lat ubiegłych liczba umysłowo chorych wzrosła o kilkanaście procent.

**KRADZIEŻ 150.000 zł. Z AMBULANSU POCZTOWEGO.** Na dworcu w Żyrardowie stwierdzono, że z ambulansu pocztowego pociągu pospiesznego jadącego w kierunku Warszawy, skradziono dwa worki zawierające przesyłki pieniężne łącznej wartości 150.000 zł. W toku dochodzeń aresztowano kilkanaście podejrzanych osób.

**NIEUDAŁY ZAMACH NA KASĘ W POCIĄGU.** Przed paru dniami z brankartu pociągu osobowego Poznań—Warszawa na odcinku Sochaczew—Błonie, złodzieje, którzy wdarli się do wagonu, wyrzucili ambulansową kasę pancerną, w której znajdowała się większa gotówka. Bandytom nie udało się jednak zrabować pieniędzy, dwu z nich zatrzymano. W związku z wdrożonem dochodzeniem zatrzymano w areszcie do czasu wyjaśnienia sprawy obsługę brankartu i pociągu, odpowiedzialną za dozór nad kasą.

**ARESZTOWANIE URZĘDNIKA SĄDU W ŁODZI.** Z polecenia prokuratora sądu okręgowego w Łodzi został aresztowany urzędnik łódzkiego sądu grodzkiego Sałaciński. Aresztowanie nastąpiło z powodu wykrytych nadużyć. Zaznaczyć należy, że w czasie likwidacji wiosną roku bieżącego jaskini gry przy ul. Gdańskiej, między zatrzymanymi tam graczami znalazł się również i Sałaciński, który, jak się okazało, często grywał w ruletkę.

**TRAGEDJA RODZINNA W HOTELU LUBELSKIM.** W jednym z hoteli w Lublinie rozegrała się ponura tragedja. Kilka dni temu przybył do Lublina ze Starej Rafałówki Antoni Hoffmann, zamożny rolnik, z dwojgiem dzieci: chłopcem i dziewczynką, oraz kobietą, której nazwiska nie ustalono. Hoffmann pertraktował w Lublinie o kupno realności. Rano usłyszano w pokoju Hoffmanna strzały. Okazało się, że Hoffman strzelił do swej towarzyszki oraz do swych dzieci, poczem popełnił samobójstwo. Hoffmann i dziewczyna ponieśli śmierć na miejscu, ciężko rannych kobietę i chłopca odwieziono do szpitala, gdzie oboje zmarli. Przyczyna krwawego czynu jest narazie niewyświetlona.

**CO BYŁO PRZYCZYNĄ KATASTROFY AUTOBUSOWEJ POD SADOWNEM?** W toku dochodzeń w sprawie tragicznej katastrofy autobusowej pod Sadownem ustalono, że zasadniczą jej przyczyną było pęknięcie opony oraz to, że kierowca Czesław Chyliński jechał z nadmierną szybkością lewą stroną szosy. Pęknięta opona była bardzo przetarta i źle umocowana na kole. Ogółem w katastrofie zginęło 18 osób.

**ZREDUKOWANY URZĘDNIK ZABIŁ SWEGO PRZEŁOŻONEGO.** W Brześciu nad Bugiem w mieszkaniu prezesa Izby skarbowej Denicewicza rozegrał się krwawy dramat. Przyszedł tam zredukowany naczelnik wydziału opłat stemplowych Gawroński. U Denicewicza przypadkowo bawił naczelnik wydziału personalnego Grzybowski. Gawroński, wszedłszy do gabinetu, dobył rewolweru i strzelił kilkakrotnie do Grzybowskiego, który padł na ziemię. Napastnik skierował broń w stronę prezesa Denicewicza, jednak rewolwer zaciął się. Wówczas Gawroński rzucił się na Denicewicza i począł go okładać kolbą od rewolweru. Na alarm domowników przybiegła policja, która obezwładniła Gawrońskiego i odprowadziła go do aresztu. Grzybowskiego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. Przyczyną zbrodni była prawdopodobnie zemsta z powodu redukcji.

**KATASTROFA W MŁYNIE.** Nad rzeką Wartą, w odległości jednego kilometra od przedmieścia Częstochowy Rakowa wydarzyła się katastrofa w 4-piętrowym murowanym młynie, należącym do braci Kurland z Częstochowy. Onegdaj w nocy zawaliła się czteropiętrowa ściana młyna od strony Warty i runęła w nurty rzeki wraz z maszynami i zapasami mąki, nagromadzonemi w młynie. Ofiar w ludziach nie było. Zachodzi przypuszczenie, że górne piętra młyna przeładowane zostały nadmiernym ciężarem worków ze zbożem i wiązania gmachu osłabione wskutek ustawicznego wstrząsu od ruchu maszyn nie wytrzymały naporu. Według oficjalnego komunikatu straty obliczono na 50.000 złotych.

**13 OFIAR KATASTROFY W KOPALNI SOLI POTASOWYCH W ALZACJI.** Katastrofa w kopalni soli potasowych w Alzacji spowodowała

śmierć 9 górników. Katastrofa wydarzyła się w szybie św. Teresy, na głębokości 860 metrów. Przyczyną katastrofy było krótkie spięcie. Eksplozja w podziemiach kopalni słyszana była w promieniu kilku klm. W jednej chwili cały szyb stanął w płomieniach. Zorganizowana natychmiast drużyna ratownicza wydobyła z szybu czterech górników, którzy zdołali się przedrzeć przez morze płomieni. Jeden z nich zmarł wkrótce po przewiezieniu do szpitala, a trzech walczy ze śmiercią.

# TELEGRAMY

—o—

### SENSACJA NA POGRZEBIE ŚP. LEDNICKIEGO

**Warszawa**, 16 sierpnia (tel. wł.). Dziś o 12 w poł. odbył się pogrzeb Aleksandra Lednickiego. Wyprowadzenie zwłok nastąpiło z kościoła św. Karola Boromeusza. Nabożeństwo odprawił kapelan ks. Nidecki. W pogrzebie wzięło udział około 1000 osób ze sfer politycznych, dyplomatycznych i gospodarczych. Sensację wywołała obecność na pogrzebie ks. arcybiskupa Roppa, który nad grobem zabrał głos. W przemówieniu swem arcybiskup oświadczył, że nieprawdą jest, jakoby Lednicki był masonem i nieprawdą jest, jakoby był zwolennikiem lub działaczem państw centralnych podczas wojny. Wystąpienie arcyb. Roppa było zupełnie nieoczekiwane, ponieważ z polecenia władz duchownych na pogrzebie miał być obecny tylko jeden ksiądz, właśnie ks. Nidecki.

### KATASTROFA LOTNICZA

**Warszawa**, 16 sierpnia (tel. wł.). Dziś na lotnisku na Okęciu wydarzyła się katastrofa lotnicza. Podczas lotu ćwiczebnego samolot turystyczny, pilotowany przez kapitana Henryka Skrzypińskiego, spadł na ziemię z nieznacznej wysokości. Pilot wyszedł bez szwanku, samolot jest uszkodzony.

### DOLAR I MARKA

**Warszawa**, 16 sierpnia (tel. wł.). Dziś w obrotach prywatnych płacono za dolara 5.18 zł. Bank Polski płacił 5.16 zł. Marka niemiecka spadła na 194.50 zł. za 100 marek.

### ZGON MORDERCY ŚP. DYR. BABIJA

**Lwów**, 15 sierpnia (tel. wł.). Przed trzema tygodniami oddany został do szpitala więziennego morderca śp. dyr. Babija, niejaki Sawczuk. Wymieniony, widząc, że ucieczka mu się nie uda — strzelił do siebie na ulicy. Kula przebiła podbródek i utkwiła w mózgu, powodując paraliż. Ubiegłej nocy morderca dyrektora zmarł. Do ostatniej chwili nie utracił on przytomności, jednak nie mógł mówić i porozumiewał się pisemnie z otoczeniem.

### NAPAD ZBÓJÓW NA MIASTECZKO

**Bukareszt**, 16 sierpnia. Banda zbójecka herszta nazwiskiem Koroju napadła ubiegłej nocy na miasteczko Stephanesto w Mołdawji. Bandyci napadli najpierw na posterunek policyjny, gdzie powiązali wszystkich policjantów i uwięzili ich, raniąc ciężko jednego, który usiłował stawić opór. Następnie bandyci splondrowali 9 domów najzamożniejszych rodzin zabierając im pod grozą rewolwerów pieniądze i wszelkie kosztowności. Pewien handlarz wina został ciężko pobity ponieważ nie chciał wyjawić gdzie ukrył pieniądze.

### PAPEN W WIEDNIU

**Wiedeń**, 16 sierpnia. Nowy niemiecki poseł w Wiedniu von Papen został dziś przyjęty przez prezydenta związkowego Miklasa, któremu wręczył papiery uwierzytelniające. Przybywającego i odjeżdżającego posła witała prezentowaniem broni kompanja honorowa wojska związkowego.

### COFNIĘCIE WOJSK WŁOSKICH

**Rzym**, 16 sierpnia. Mussolini zarządził natychmiastowe cofnięcie 50 tysięcy wojska wysłanego na granicę austrjacką podczas rewolty wiedeńskiej w dniu 25 lipca. Zarządzenie to uważane jest za dowód, iż Mussolini sądzi, że obecnie Austrja jest już w stanie przeciwstawić się ewentualnościom własnemi siłami. Sądzą, że decyzja ta zapadła w następstwie rozmów z wicekanclerzem ks. Starhembergiem. Wojska rozpoczęły już odwrót do swych garnizonów w Bolzano, Udine, Weronie i Medjolanie, inne natomiast udają się do Bolonji celem wzięcia udziału w manewrach rozpoczynających się 18 bm.

### SFAŁSZOWANY TESTAMENT HINDENBURGA?

**Paryż**, 16 sierpnia. Nawiązując do ogłoszonego wczoraj testamentu politycznego Hindenburga, większość prasy francuskiej wyraża powątpiewanie co do autentyczności tego dokumentu, a przynajmniej części odnoszącej się do obecnego reżimu. Forma, w jakiej nastąpiło ogłoszenie, oraz fakt, że dokument ten ogłoszony został w 13 dni po śmierci autora i na 3 dni przed plebiscytem, wszystko to wzmacnia wątpliwość o autentyczności dokumentu i uważane jest za manewr polityczny mający na celu przełamać obojętność społeczeństwa i pchnąć masy do urn wyborczych z kartkami „tak" dla Hitlera. Niektóre dzienniki natomiast są zdania, że testament jest dokumentem autentycznym, którego druga część wystawiona została Hitlerowi przez Hindenburga z wdzięczności za darowane mu dobra ziemskie.

**Londyn**, 16 sierpnia. „Polityczny testament Hindenburga" spotkał się w prasie angielskiej z nieprzychylną oceną. „Daily Express" z ironją zauważa, że teraz nagle „oddawna zaginiony dokument" odnalazł się prawie w samą porę, kiedy nie starczyło już innych argumentów na pociągnięcie za sobą mas. „Daily Telegraph" nazywa ogłoszony dokument misterną robotą ministra propagandy. Koła polityczne zaznaczają, że właśnie Goebbels pragnie obecnie wzmocnić ruch hitlerowski autorytetem zmarłego prezydenta, którego jeszcze podczas kampanji wyborczej w roku 1932 nazywał kandydatem dezerterów wojennych.

**Amsterdam**, 16 sierpnia. Gdy eks-kaisera zaznajomiono z treścią testamentu politycznego Hindenburga, wyraził swoje rozczarowanie a następnie oświadczył, że Niemcy mogą swoją dawną świetność i potęgę odzyskać tylko pod Hohenzollernami.

### WYPADEK SAMOCHODOWY GOERINGA

**Berlin**, 15 sierpnia. Premjer Goering uległ wypadkowi samochodowemu, przyczem odniósł niezbyt poważne rany. Auto jego zderzyło się z innym samochodem i uległo znacznemu uszkodzeniu, przyczem Goering został silnie potłuczony i musiał być przewieziony do domu. Towarzysząca mu pewna kobieta i jakiś mężczyzna odnieśli także nieznaczne rany. Jakkolwiek u Goeringa nie stwierdzono poza sińcami żadnych ran ani obrażeń wewnętrznych, to jednak musi on pozostać w łóżku przynajmniej 10 dni.

### KURCZENIE SIĘ NIEMIECKIEGO HANDLU ZAGRANICZNEGO

**Berlin**, 15 sierpnia. Niemiecki handel zagraniczny po krwawej masakrze z 30 czerwca wykazuje dalszy spadek obrotów tak po stronie przywozu jak eksportu. Według wykazu statystycznego przywóz w lipcu wyniósł 363 miljony marek, czyli że w stosunku do czerwca zmniejszył się o przeszło 3 procent, mimo że przywóz środków żywności był większy o 17 procent, niż w ubiegłym miesiącu. Wywóz niemiecki w lipcu spadł do 321 miljonów marek, czyli przeszło o 5 procent w stosunku do czerwca, a przeszło 17 procent w stosunku do czerwca r. ub. Bilans handlowy Niemiec na lipiec zamyka się zatem niedoborem w wysokości 42 miljonów, podczas gdy w lipcu ub. r. wykazywał jeszcze nadwyżkę wywozową przeszło 25 miljonów marek.

### CODZIENNE KATASTROFY KOLEJOWE W NIEMCZECH

**Berlin**, 15 sierpnia. Na dworcu głównym we Frankfurcie maszynista parowozu przetokowego przez nieuwagę najechał na zaporę w pełnym biegu tak, że ją parowóz przeskoczył i wpadł na budynek blokowy, który runął, niszcząc urządzenie wewnętrzne. Cztery osoby odniosły ciężkie rany.

### POWIĘKSZENIE ARMJI AUSTRJACKIEJ NA DALSZY ROK

**Londyn**, 16 sierpnia. Reuter donosi z Paryża: Jak słychać, między rządem francuskim a rządem angielskim osiągnięte zostało porozumienie, wedle którego Austrja może na dalszy rok zatrzymać armję o sile 30 tysięcy ludzi. Odpowiednie noty w tej sprawie przesłane będą do Wiednia w najbliższych dniach. Podobny krok mają uczynić także Włochy. O rzekomej prośbie Austrji o zezwolenie na zwiększenie jej armji ponad 30 tysięcy w Paryżu nic nie słychać.

### ROZRUCHY PRZECIW RZĄDOWI DE VALERY

**Londyn**, 15 sierpnia. Po poniedziałkowej krwawej walce policji z farmerami panuje w Irlandji południowej nastrój podniecony. W wielu okolicach przerwano setki przewodów telefonicznych i telegraficznych tak, że wczoraj do wieczora była przerwana wszelka komunikacja telefoniczna i telegraficzna między Dublinem a Corkiem. Sprawców nie zdołano ująć. W Dublinie wrzucili nieznani sprawcy do skrzynki pocztowej, do której wrzucane są listy władz państwowych, płonące szmaty przepojone benzyną, wskutek czego znaczniejsza ilość listów uległa zniszczeniu, zanim straż pożarna zdołała ugasić ogień.

**Dublin**, 16 sierpnia. Wczoraj odbył się pogrzeb farmera, który zginął podczas poniedziałkowej bójki między farmerami a policją. Pogrzeb miał charakter demonstracji politycznej, co wskazuje, że krwawa bójka miała podłoże polityczne. W pogrzebie wzięli m. in. udział b. premjer irlandzki Cosgrave i gneerał O'Duffy, który nad otwartą mogiłą wygłosił przemówienie polityczne. Generał O'Duffy oświadczył, że winę za krwawe zajścia ponosi premjer de Valera, który przez swoją wojnę gospodarczą z Anglją doprowadził farmerów do ruiny.

### JAPONJA KŁADZIE RĘKĘ NA SOWIECKIEJ KOLEI

**Tokio**, 15 sierpnia. Według doniesień z Charbina w ciągu ostatnich kilku dni aresztowano około 20 urzędników sowieckiej kolei wschodniochińskiej, w tem 3 naczelników stacyj. Aresztowani stoją pod zarzutem brania udziału w licznych zamachach na pociągi mandżurskie. U aresztowanych przeprowadzono w mieszkaniach rewizje, w następstwie czego w ręce władz wpaść miały dowody ich działalności antyjapońskiej i przewrotowej mającej na celu obalenie istniejącego w Mandżurji ustroju. Poza tem miano u nich znaleźć materjały wybuchowe.

### NIEURODZAJ WSKUTEK POSUCHY

**Waszyngton**, 16 sierpnia. Rozważając następstwa długotrwałej posuchy minister rolnictwa oświadczył, że wyrządzone w Stanach Zjednoczonych szkody są najcięższe od niepamiętnych czasów. Ponieważ istnieją pewne zapasy zboża, nie grozi ludności głód, jednakże ceny większości płodów rolnych pozostaną wysokie do przyszłej wiosny a może nawet do lata.

**Szanghaj**, 16 sierpnia. W niektórych prowincjach Chin a przedewszystkiem Chin południowych daje się we znaki dotkliwa susza, skutkiem czego zbiory ryżu przedstawiają się wprost katastrofalnie. Według obliczeń urzędowych tegoroczne zbiory ryżu wyniosą zaledwie 34 do 40 procent zbiorów normalnych. Powstałe stąd straty wyniosą w samej prowincji Kiangsi około 180 miljonów dolarów amerykańskich. W prowincji Kiangsi i Czekiang wyschły prawie wszystkie mniejsze rzeki, potoki i kanały. Rolnicy nie szczędzili trudu, by sztucznie zawodnić pola ryżowe, co im się jednak w większości wypadków nie udało. Wskutek niedostatecznej wilgoci zbiory nawet w wypadkach wyrośnięcia rośliny będą bardzo skąpe, gdyż większość kłosów jest pusta. Sytuację pogarszają upały trwające w dalszym ciągu. Ceny produktów rolnych stale wzrastają. Wobec braku wszelkich zapasów żywności Chinom grozi straszna klęska głodu.

### NA GŁĘBOKOŚCI 910 M. POD WODĄ

**Nowy Jork**, 16 sierpnia. Z Hamilton (wyspy Bermudy) donoszą, że badacze amerykańscy dr. William Beebe i Otis Barton, którzy od pewnego czasu prowadzą próby głębinowe, zdobyli nowy rekord, docierając do głębokości 910 metrów pod powierzchnią morza. Do prób swoich użyli oni dzwonu nurkowego w formie kulistej. Niedawno udało im się osiągnąć głębokość 765 metrów a obecnie poprawili swój pierwszy rekord o 145 metrów.

### 20-LECIE KANAŁU PANAMSKIEGO

**Londyn**, 15 sierpnia. Dziś przypada 20 rocznica otwarcia kanału panamskiego, oddanego do użytku międzynarodowej komunikacji morskiej między oceanem Atlantyckim a Spokojnym w dniu 15 sierpnia 1914 roku. W ciągu tego 20-lecia przepłynęło przez kanał w obu kierunkach ponad 80 tysięcy okrętów. Do pierwszych okrętów przepływających kanał od oceanu Spokojnego na Atlantyk należały parowce brytyjskie wiozące transporty wojskowe z Australji i Nowej Zelandji na europejskie pola walki, celem wzięcia udziału w rozpoczynającej się właśnie wojnie światowej.

### NIE CHCE BYĆ OBYWATELEM NIEMIECKIM

**Rio de Janeiro**, 15 sierpnia. Dyrektor niemieckiego cyrku Sarasani, bawiącego obecnie w Brazylji, Stosch-Sarasani wniósł podanie o przyznanie mu obywatelstwa brazylijskiego. Do zmiany obywatelstwa skłoniły go niepowodzenia, na jakie wystawiony jest powszechnie bojkotowany cyrk niemiecki.

**TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!**
**ŚPIESZCIE Z POMOCĄ POWODZIANOM!**

# 20 i 38 groszy dziennie

## ILUSTRACJA STOPY ŻYCIOWEJ CHŁOPA I ROBOTNIKA

W danych statystycznych znajdujemy przerażający obraz niesłychanie niskiej stopy życiowej polskiego chłopa i robotnika. Według danych przytoczonych niedawno przez jeden z dzienników prorządowych, rodzina chłopska złożona z pięciu osób jest w stanie przeciętnie wyprodukować na swym kawałku gruntu, łącznie z hodowlą na sumę 490 zł. rocznie. Z sumy tej chłop płaci podatku 132 zł., pozostaje mu zatem w gotówce i w naturze 350 zł. na rok. W stosunku dziennym na rodzinę, złożoną z pięciu osób, wyniesie to mniej niż 20 gr. dziennie. Na terenach dotkniętych powodzią, położenie gospodarcze chłopa jest jeszcze gorsze.

Danych dla zorjentowania się w położeniu masy bezrobotnych w Polsce dostarcza nam sprawozdanie Funduszu Bezrobocia. Liczba pobierających zasiłki z funduszu wynosiła przeciętnie w roku 1933 — 49.394 osoby. W tym okresie zatrudnionych było 696.023 robotników we wszystkich warsztatach pracy, zatrudniających więcej niż czterech robotników. W stosunku do ogólnej liczby robotników ubezpieczonych, liczba pobierających zasiłki nie przekraczała 7,1 procent, a w końcu listopada 1933 spadł nawet do 4 proc. W sprawozdaniu tem znajdujemy również dane dotyczące wysokości średniego zasiłku, jaki otrzymywał w ciągu 1933 r. Zasiłek ten wynosił 10.26 zł. tygodniowo przeciętnie na jednego bezrobotnego. Przeciętny zasiłek wypłacany w roku ub. spadł w porównaniu do roku 1930 o 50 proc.

Owe 10.26 zł. pobierała jednak, jak wiemy tylko nieliczna grupa. W jakich warunkach musieli żyć bezrobotni, którzy utracili prawo do pobierania zasiłków łatwo sobie wyobrazić.

Według oficjalnych danych liczba bezrobotnych w Polsce sięga 300.000 robotników. Wiadomo, że liczba ta nie odpowiada rzeczywistości, gdyż statystyka ubezpieczeń mówi, że cyfra wpłacających składki ubezpieczeniowe zmniejszyła się w ciągu ostatnich lat przeszło o miljon. Przyjmijmy jednak tę optymistyczną urzędową cyfrę 300 tys. Za 10,26 zł. mają być pokryte koszty utrzymania rodziny bezrobotnego a więc przeciętnie czterech osób w ciągu siedmiu dni. Wypada to na osobę mniej niż 38 gr. dziennie, a więc o połowę mniej,. niż wydaje rząd na utrzymanie jednego więźnia, chociaż o 10 gr. dziennie więcej niż przeznaczono na utrzymanie internowanych w Berezie Kartuskiej. Według Instytutu polityki społecznej, bezrobotni zaspakajają swe potrzeby materjalne zaledwie w 30 proc. potrzeb minimalnych człowieka, który w codziennym ruchu zużywa pewną sumę energji.

Cyfry te nie potrzebują dalszych komentarzy. Stanowią one równocześnie miarę spadku siły nabywczej człowieka pracy w Polsce, co nie może się nie odbić i na ogólnem położeniu gospodarczem, i ilustrację oficjalnego optymizmu, który co parę miesięcy widzi zbliżający się koniec kryzysu.

# ZAWIADOMIENIA

**DO RABKI** organizuje dyrekcja kolei w Krakowie w niedzielę 19 bm. wycieczkę pociągiem popularnym. Odjazd z Krakowa o 6.35, odjazd z Rabki—Zdroju 20.28. Cena przejazdu tam i spowrotem 5.50 zł. Przejazd w wagonach dwuosiowych III klasy, miejsca numerowane, w pociągu bar—dancing.

# ZE SPORTU

**GARBARNIA—POLONIA 5:0 (1:0).** Zasłużone zwycięstwo pod każdym względem lepiej grającej Garbarni. Już do przerwy wynik powinien być korzystniejszym dla gospodarzy, ale Garbarnia rozegrała się właściwie dopiero po pauzie, przyczem większość ataków wychodziła z lewej strony, od braci Pazurków. Polonja zaprezentowała się stosunkowo słabo. Sędziował p. Babirecki.

**LEGIA—STRZELEC 5:4 (3:2).** Do ostatniej chwili wynik był remisowy.

**CRACOVIA—HAPOEL 3:2.** Goście okazali się drużyną ambitną, szybką i nacechowaną decyzją strzałową. Słabiej wypadła strona techniczna i kombinacyjna. Umieją jednak zdobywać teren i dzięki temuż uzyskali dwie bramki choć Cracovia miała więcej z gry. Sędziował bez zarzutu p. Gumplowicz. Publiczności około 4 tysiące.

**EMIGRACJA—POGOŃ 6:1.** Sensacyjna porażka lwowskiej Pogoni z tą drużyną, którą Wisła pokonała w stosunku 12:2.

**SIŁA—HAKADUR PRZECIWKO RKS. LEGIA 3:3.** Przyjacielskie zawody zakończyły się nierozegraną. Oba zespoły miały szanse wygranej. Gra prowadzona była żywo i miejscami skutecznie. Sędziował mg. Schneider.

**KOZPN ZDECYDOWANY JEST SUROWO TĘPIĆ EKSCESY NA BOISKACH PIŁKARSKICH.** Ostatnie ekscesy i samosądy, jakie zachodziły na boiskach piłkarskich w okręgu krakowskim, zmusiły krak. władze piłkarskie do zwołania konferencji klubów piłkarskich wraz z kapitanami drużyn. Na konferencji tej omówił ogólną sytuację wiceprezes KOZPN red. Statler, oraz nowo mianowany komisarz KOKS dr. Lustgarten KOZPN ostrzegł przedstawicieli klubów, że władze piłkarskie są zdecydowane wyciągnąć najsurowsze konsekwencje wobec klubów i graczy, którzy czynnie się targną na sędziego oraz spowodują awantury. Zarówno kluby jak i gracze, skreśleni zostaną z listy członków KOZPN, a gorszące przewinienia będą ponadto kierowane do prokuratorji. Wszelkie niedociągnięcia ze strony sędziów, naruszenie przez nich przepisów gry, czy zasad etycznych, będą przekazywane komisji dyscyplinarnej do ukarania. Po referatach rozwinęła się dyskusja, w której poszczególni delegaci klubów przedstawiali żale na sędziów piłkarskich, prosząc KOZPN i KOKS o spowodowanie, by na boiskach nie pokazywali się sędziowie nieudolni, względnie by poddano ponownemu egzaminowi tych sędziów, którzy zdradzają brak znajomości przepisów gry, lub kompletną indolencję. W końcowych przemówieniach zapowiedzieli tak red. Statler jak i dr. Lustgarten, że powołane czynniki zrobią wszystko, co do nich należy, by położyć kres anomaljom, z drugiej zaś strony zaapelowali do zebranych, by swoim wpływem starali się przekonać graczy o konieczności zachowania spokoju i dyscypliny w czasie gry na boisku. Mamy wrażenie, że słuszna inicjatywa KOZPN sprawi, że stosunki w okręgu krakowskim zmienią się na korzyść, i, że wszelkie incydenty na boisku i poza niem, więcej się nie powtórzą, i, że Kraków nadal będzie przodował na punkcie wzorowych stosunków piłkarskich w Polsce.

# ZWIĄZKI i ZGROMADZENIA

**POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH** odbędzie się w piątek 17 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie Rady (ul. Dunajewskiego 5, II piętro).

Z dniem 31 sierpnia 1934 r. upływa ostatni termin zgłaszania się o bezpłatne lub ulgowe połączenia elektryczne. Zgłoszenie nic nie kosztuje i nie zobowiązuje zgłaszającego.

Informacje w Biurze Instalacyjnym Elektrowni Miejskiej w Krakowie, przy ul. Dajwór 27, parter, drzwi Nr. 7. codziennie od godz. 8—2 z wyjątkiem świąt.

**Elektrownia miejska w Krakowie.**



## REPERTUAR

### KINOTEATRY

**Adria:** „Zabawka“ (Pogorzelska, Bodo).
**Apollo:** „Noc dla ciebie“.
**Atlantic:** „6 żon Henryka VIII“.
**Bagatela:** „Hotel studentów“ i rewja.
**Dom Żołnierza:** „Ulica potępionych dusz“ (Pola Negri).
**Promień:** „Węgierska miłość“ i „Noc w Budapeszcie“.
**Słonko:** „Bezdomni“ i rewja.
**Sztuka:** „Wróg we krwi“.
**Świt:** „Dolina trwogi“.
**Uciecha:** „Niebieskie ptaki“.
**Wanda:** „Ja mam temperament“.

### RADJO KRAKOWSKIE

**Piątek 17 sierpnia**

6.30: Audycja poranna. 11.57: Sygnał czasu. hejnał. 12.03: Wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy. 12.10: Koncert z Warszawy. 13.00: Dziennik południowy. 13.05: Gramofon. 13.55: Z rynku pracy i wiadomości gospodarcze. 16.00: Fragmenty rewjowe z Warszawy. 16.40: Gramofon. 17.00: Audycja dla chorych. 17.30: Pieśni z Warszawy. 18.00: Reportaż z Warszawy: „Żabie, stolica Huculszczyzny“. 18.15: Recital organowy z Poznania. 18.45: Pogadanka o challenge'u. 18.55: Weekend, rozmaitości, komunikaty. 19.15: Gramofon. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Skrzynka techniczna. 20.12: Koncert symfoniczny z Warszawy. — 20.50: Dziennik wieczorny. — 21.00: Capstrzyk z Gdyni. 21.02: Pogadanka: „Wyprawa do Tybetu“ — wygłosi p. St. Kilianówna. 21.12: Dalszy ciąg koncertu symfonicznego z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Spadające gwiazdy“. 22.15: Muzyka taneczna i wiadomości meteorologiczne.

**Sobota 18 sierp.**

6.30: Audycja poranna. 11.57: Sygnał czasu, hejnał 12.03: Wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy. 12.10: Gramofon. 13.00: Dziennik popołudniowy. 13.05: Koncert kameralny pod dyr. dra Adama Hermana: „Spacer po Neapolu“ 14.00: Wiadomości gospodarcze. 16.00: Gramofon. 17.00: Słuchowisko dla dzieci. 17.25: Recital śpiew. z Warszawy. 17.45: Gramofon. 18.00: Feljeton z Warszawy: „Co czytać?“. 181.5: Recital fortep. z Warszawy. 18.45: „Co się dzieje w świecie“ w opr. dr. Jana Reguły. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Koncert popularny z Warszawy. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: Koncert muzyki polskiej z Warszawy. 20.30: Gramofon. 20.40: Koncert chóru Dana z Warszawy. 21.00: Capstrzyk z Gdyni. 21.02: Dziennik wieczorny. 21.12: Muzyka lekka. 22.00: Pogadanka z Warszawy. 22.10: Audycja wesoła z Warszawy. 22.40: Gramofon. 23.00—24.00: Wiadomości meteorologiczne i muzyka taneczna.

Wydawca: Zygmunt Żuławski. — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Przybyś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. St. Ziemiańskiego.